

W KRAJU

NOMINACJE PROFESORSKIE

uchwałę Rady Państwa powziętą na wniosek prezesa Rady Ministrów 31 uczonych otrzymało godność profesora zwyczajnego, a 76 profesora nadzwyczajnego. Dziś na uroczystości w Belwedrze nowo mianowani odbiorą pisma o nadaniu tytułów naukowych.

ZMIANY W ADMINISTRACJI TERENOWEJ

Jak dowiadujemy się dziennikarz PAP, w okresie od 1 do 30 września br. dokonano dalszych zmian, które w skali kraju objęły 41 osób, wśród nich wojewodów, prezydentów i ich zastępców, dyrektorów wydziałów oraz naczelników miast i gmin. Wśród przyczyn zmian i odejścia z zajmowanych stanowisk na podkreślenie zasługuje fakt, że 15 osób zwalniono za niewłaściwe wykonywanie zadań.

DZIAŁALNOŚĆ I DOROBK „POLONII”

Wczoraj prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp przyjął delegację Rady Naczelnej Towarzystwa Łączności z Polonią zagraniczną „Polonia”.

Delegacja poinformowała ks. prymasa o dalszym rozwoju działalności i dorobku towarzystwa — „Polonia” we współpracy ze środowiskami polonijnymi na świecie w dziedzinie kultury, oświaty, nauki, sportu, turystyki oraz w sferze gospodarczej.

Głównym zadaniem milicji jest walka z przestępczością

- mówi z-ca komendanta głównego MO płk dr Z. Trzciniński

W wywiadzie udzielonym Krajowej Agencji Robotniczej w przededniu święta MO i SB płk dr Zenon Trzciniński, zastępca komendanta głównego MO powiedział między innymi:

7 października 1944 roku to data wydania dekretu o powołaniu Milicji Obywatelskiej. Faktycznie zaś początki działania milicji trzeba umiejscowić nieco wcześniej. Równocześnie z wyzwalaniem kraju spod niemieckiej okupacji, pojawiła się konieczność zapewnienia porządku i bezpieczeństwa, ochrony życia, zdrowia i mienia obywateli — jednym słowem realizacji tych wszystkich funkcji, do których jest powołany taki organ jak milicja.

Uroczyste spotkanie z okazji święta MO i SB

Dzisiaj, w przededniu święta MO, w Komendzie Wojewódzkiej w Gdańsku odbyło się uroczyste spotkanie grupy wyróżniających się funkcjonariuszy i pracowników cywilnych z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych województwa. Przybyli na nie: z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW PZPR Stanisław Bejger, z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, członek WRON, d-ca Marynarki Wojennej admirał Ludwik Janczyszyn, wojewoda gdański gen. brg. Mieczysław Cygan, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Lech Bednarski, a także przedstawiciele Wojska Polskiego, sądownictwa i prokuratury.

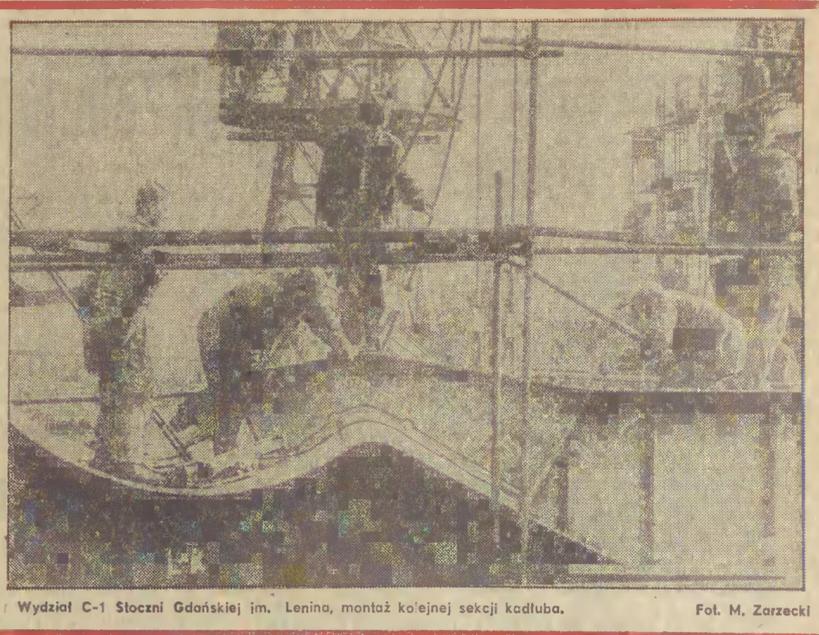
Gości i zebranych na uroczystości funkcjonariuszy przywitał komendant wojewódzki MO w Gdańsku płk Jerzy Andrzejewski. Przypomnił on zebrany udział jednostek MO w dziele odbudowy i rozbudowy Ojczyzny. Nawigując również do trudnych dni dzisiejszych, do konieczności umacniania jedności narodu, obrony pryncypiów ustrojowych.

Zyczenia funkcjonariuszom i ich najbliższym, przekazali przedstawiciele władz wojewódzkich. Najbardziej wyróżniający się w pracy i służbie otrzymali odznaczenia państwowe i odznaki resortowe oraz awanse.

Gdy porównuje się działalność MO na przestrzeni 38 lat łatwo można dostrzec, że zmiany są duże, poczynając od tych które widać gołym okiem, kiedy patrzy się na stare fotografie milicjanów z lat czterdziestych i konfrontuje ze stanem obecnym — a więc zmiany w wyposażeniu, umundurowaniu, sprzęcie, którym milicja się posługuje. Zmieniły się dołce formy, melody i środki działania milicji w walce ze światłem przestępczym.

Elementy trwałe — to przede wszystkim ludzie, kadra, dysponująca w porównaniu z pierwszymi latami o wiele wyższymi kwalifikacjami, bogatszym doświadczeniem zawodowym, ale też sama z pierwszym zacięciem milicjanów Polski Ludowej pod względem zaangażowania, ideaowości, przekonania o słuszności swoich racji.

(Dokończenie na str. 2)



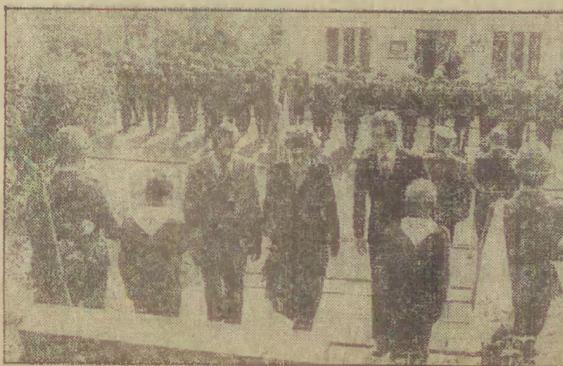
Wydział C-1 Stoczni Gdańskiej im. Lenina, montaż kolejnej sekcji kadłuba. Fot. M. Zarzecki

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Wczoraj Biuro Polityczne KC PZPR zapoznawało się z informacją o przygotowaniach do plenarnego posiedzenia Sejmu PRL. Uznano, że projekt ustawy sejmowej o związkach zawodowych otwiera drogę do budowy niezależnego i samorządnego ruchu zawodowego.

(Dokończenie na str. 2)

Przed 38 rocznicą powołania MO i SB Uroczystości w Starej Kiszewie



Fot. Z. Kosycarz

W pierwszych latach powojennych, na terenie województwa gdańskiego w walce o utworzenie władzy ludowej zginęło 152 funkcjonariuszy MO i SB. W Starej Kiszewie, w maju 1946 roku, zamordowano por. Piotra Szyndera, st. sierż. Mieczysława Salfiana, szeregowców Mieczysława Geczoza i Zygmunta Mastalerca oraz członka ORMO Jana Kujacha.

W 80 rocznicę urodzin prof. D. Smoleńskiego

Wczoraj I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jurekowski spotkał się z prof. dr. Dionizym Smoleńskim, członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk, wybitnym polskim uczonego i złożył mu serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji 80-tej rocznicy jego urodzin.

Premier podkreślił wielkie zasługi uczonego, badacza i pedagoga, organu zolator nauki polskiej, działacza państwowego i społecznego, byłego posła na Sejm, który całe swoje twórcze życie poświęcił służbie dla Ojczyzny.

Opr. DJA

Amerykańscy dziennikarze w Warszawie „Napiszę prawdę o Polsce”

POLACY są otwarci, szczerzy i bezpośredni. Byliśmy tym zupełnie zaskoczeni. Bardzo poważnie rozmawiają o swoich problemach i widzą, że głęboko je przeżywiają — powiedział Jonathan Marshall ze Scottsdale w Stanach Zjednoczonych. Scottsdale jest jednym z kilku miast położonych wokół Phoenix w stanie Arizona. Jonathan Marshall jest wydawcą tamtejszej gazety „Scottsdale Daily Progress”. Przyjechał do Polski z grupą kilkunastu dziennikarzy amerykańskich, wśród których byli między innymi Thomas Bray z nowojorskiego „The Wall Street Journal” i Joe Stroud z „Detroit Free Press”, a więc prawdziwych gigantów prasowych. Byli też wydawcy

gazet o małym nakładzie i mającym zasięgiem, jak Phillip Duff, redaktor „Republican Eagle” z miejscowości Red Wing w stanie Minnesota. „Nasze stowarzyszenie, National Conference of Editorial Writers (NCEW) grupuje około pięciuset dziennikarzy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. W szeregu ostatnich dwóch lat nasi przedstawiciele byli w Chinach i kilku krajach Bliskiego Wschodu. W zeszłym roku wielu z nas uznało, że niezwykle ważną, choć niezbyt dobrze dla nas zrozumiałą jest ta część Europy — mówi Brian Dickinson z „The Providence Journal” z Rhode Island. Większość chciała jechać do Polski”

W czasie kilkunastodniowego pobytu w

Mówią pracownicy gospodarki morskiej Dla rozwiązywania naszych spraw potrzebujemy związków zawodowych

TAKIE stwierdzenia usłyszeliśmy z ust każdego naszego rozmówcy, pytanego o zdanie na temat potrzeby działania związków zawodowych. Naszymi rozmówcami byli pracownicy gospodarki morskiej z wielkich zakładów województwa gdańskiego.

STANISŁAW BEDNARSKI — starszy rybak Dalmator, który powrócił na urlop z trawlera przetwórci „Vega”. — Dla nas na morzu działanie związku, takiego prawdziwego, zajmującego się naszymi sprawami jest niezbędne. Odczuwamy olbrzymie braki w ochronie i bezpieczeństwie, w zapobieganiu trudnej sytuacji armatorów rybackiego i kraju. Na całym świecie związki zawodowe nie wysuwają żadnych nierealnych, które by podcinały istnienie zakładu pracy. Związki nie mogą doprowadzać przedsiębiorstwa do bankructwa, bo wówczas związkowcy sami powiększą armię bezrobotnych.

wiecie tylko żądać, muszą być współodpowiedzialni za sytuację w zakładzie pracy i nie podcinać swoim działaniem gałęzi, na której wszyscy się żyjemy. W naszym przypadku nie można bić w „Dalmator” jako przedsiębiorstwa i żądać tylko dać, dać. Musimy najpierw wszyscy razem złożyć rybę, sprzedać ją za granicą na pokrycie dewizowych kosztów potowów i jeszcze jak najwięcej ryby dostarczyć do kraju. Dopiero wówczas możemy domagać się premii eksportowej, wyższych płac i lepszego zapośredniczenia. Nasze żądania poprawy warunków pracy i bytu muszą wynikać ze zrozumienia trudnej sytuacji armatorów rybackiego i kraju. Na całym świecie związki zawodowe nie wysuwają żadnych nierealnych, które by podcinały istnienie zakładu pracy. Związki nie mogą doprowadzać przedsiębiorstwa do bankructwa, bo wówczas związkowcy sami powiększą armię bezrobotnych.

— Naszych spraw nie możemy załatwić bez związku zawodowego. W obecnej sytuacji nie ma kto upomnieć się o nasze warunki społeczne. Delegacji żółtej w stanie wojennym mianowani przez kapitanów, praktycznie nie mają niezbędnych uprawnień. Najwyższe kontrolują zapotrzebowanie i wyżywienie. Nie mają żadnej siły przebicia, bo nikt za nimi nie stoi. Nie borykają oni np. udziału w odprawach ustalających skład załóg, jak dawniej delegacji związkowej.

Od czterech wieków obowiązują we flocie dawne przestarzałe przepisy o warunkach pracy i płacy, uprawnień ulgowych i emerytalnych. Wciąż nie mamy ustawy żeglarskiej.

(Dokończenie na str. 2)

KAZIMIERZ SZYPULA — magazynier maszynowy, wpływający na statkach liniowych PLO: — Naszych spraw nie możemy załatwić bez związku zawodowego. W

Odwet R. Reagana

Rząd prezydenta Ronalda Reagana ogłosił wczoraj posunięcia odwetowe wobec 4 firm zachodniemieckich za wywiązanie się przez nie z zobowiązań kontraktowych względem partnera radzieckiego i dostarczenie zamówionej sprzętu na użytek gazociągu syberyjskiego. Dostarczony przez nie sprzęt opuścił właśnie port w Bremerhaven. Firmami tymi są „Aeg Kanis”, „Mannesmann” oraz dwie filie tej ostatniej z Essen i Duesseldorfu. Retorsje polegają na pozbawieniu wspomnianych przedsiębiorstw dostępu do amerykańskiej technologii w zakresie wydobycia oraz przetworzenia ropy i gazu ziemnego. Podobne retorsje WASHINGTON zastosował wcześniej wobec firm z Francji, W. Brytanii i RFN.

PAP

Zginęli, bo nie mieli już sił - powiedział ktoś na cmentarzu

Strzały na Roosevelt Street

JEDEN ze świadków opowiadał polem policjantom, że widział, jak ten mężczyzna wyciągał z bałaganu coś, co przypominało strzelbę. Znaczenie dokładniejsza okazała się relacja niejakiego Morrisa White'a, detektywa prywatnego, którego z racji zawodu cechuje i spostrzegawczość i pamięć, i gotowość do współpracy z funkcjonariuszami sprawiedliwości.

„Przebiegłem właśnie przez Roosevelt Street — opowiada — gdy dostrzegłem mężczyznę wyjmującego z bałaganu strzelbę, stary typ Winchestera, jak ten mężczyzna wyciągał z bałaganu coś, co przypominało strzelbę. Znaczenie dokładniejsza okazała się relacja niejakiego Morrisa White'a, detektywa prywatnego, którego z racji zawodu cechuje i spostrzegawczość i pamięć, i gotowość do współpracy z funkcjonariuszami sprawiedliwości.

Tak zginęła Kay Cecilia Garza, lat 53, tak popiełnił samobójstwo jej mąż, Antonio Garza, lat 53. O ich rozgoryczeniu, zgłej nadziei, rozpaczy pisze

(Dokończenie na str. 2)

Przed VIII Kongresem Techników Polskich Kierunki porządkowania gospodarki

8-10 bm. obradować będzie w Łodzi VIII Kongres Techników Polskich, poświęcony sprawom techniki w powiązaniu z gospodarką, a także doskonałości obu tych dziedzin i ich wzajemnemu oddziaływaniu. Wcześniej powołano 7 zespołów problemowych, które zajęły się opracowaniem materiałów na tematy: gospodarki żywnościowej, energii, paliw i surowców; wykorzystania myśli technicznej i kadr technicznych; działań na rzecz gospodarki i techniki; warunków technicznych i odnowy budownictwa; ochrony środowiska i gospodarki wodnej a także zadań ruchu środowisk technicznych w okresie odnowy i wychodzenia z kryzysu gospodarczego. Inżynierowie i technicy woj. gdańskiego mają swój konkretny wkład w to opracowanie, a na spotkaniach środowiska z delegatami na kongres dyskutowano nad materiałami, uzupełniano i formułowano dalsze wnioski.

Wczoraj w gdańskim Domu Technika odbyło się już po raz czwarty spotkanie (podsumowujące dotychczasową dyskusję przedkongresową), w którym uczestniczyli wojewoda gdański, gen. brg. Mieczysław Cygan, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Lech Bednarski, wiceprezydent miasta Gdańsk Bohdan Kasprzycki.

Ruszyły gdańskie cukrownie

Zaodnie z wcześniejszymi ustaleniami zakłady „Cukrowni Gdańskich” rozpoczęły przerób buraków z tegorocznych zbiorów. W niedzielę, 3 bm. jako pierwsza ruszyła cukrownia w Nowym Stawie, a w następnych dniach w Pruszkach, Ketrzynie, Pelplinie, zaś dzisiaj — w Malborku. Skup buraków rozpoczęło 1 cukrownia i dostawy surowca dobiegły. Ogólnie w tegorocznej kampanii uczestniczyć będzie 79 cukrowni z całego kraju.

Opr. dja.

W czasie spotkania najwięcej miejsca poświęcono pozycji kadry inżynierów-techników oraz jej roli w gospodarce narodowej. Wskazywano, że pozycja inżynierów i techników wrosnąć może tylko poprzez zapewnienie im m. in. prawa, obowiązku i nieskrepowanej możliwości wypowiedziania prawdy w działalności gospodarczej, wprowadzenie zasady obowiązkowego liczenia się z ich opinią przy podejmowaniu decyzji w wszystkich szczeblach zarządzania.

(Dokończenie na str. 2)



„SDIELANO W POLSZE”

W stolicy Moldawskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Kiszyniowie, otwarto wczoraj wystawę polskich towarów eksportowych „Sdielano w Polsce”.

Polska wystawa w Kiszyniowie jest konkretną ofertą handlową naszych przedsiębiorstw dla partnerów radzieckich na rok 1983 i lata następane.

S. OLSZOWSKI W KOLUMBII

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Kolumbii, Rodriga Lloredy Calcedo, w drodze powrotnej z 37 sesji ZO NZ przybył z wizytą oficjalną do Bogoty minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Program wizyty ministra Olszowskiego w Kolumbii przewiduje m. in. spotkanie z prezydentem republiki oraz rozmowy z kolumbijskim ministrem spraw zagranicznych.

ROZMOWY RADZIECKO - WIETNAMSKIE

Na Kremlu odbyły się rozmowy partyjno - państwowej delegacji ZSRR i Wielonajskiej Republiki Socjalistycznej, którym przewodniczyli Leonid Breżniew i przewodniczący Rady Państwa WRS Truong Chinh. Leonid Breżniew oświadczył w toku rozmów, że KPZR i rząd radziecki są zdecydowanie niezmiennie kontynuować wszechstronną współpracę z socjalistycznym Wietnamem. Truong Chinh ze swej strony podkreślił, że współpraca ze Związkiem Radzieckim stanowi podstawę polityki zagranicznej Wietnamu, jest jednym z czynników, decydujących o dalszych sukcesach rewolucji wietnamskiej.

SCHMIDT BĘDZIE KANDYDOWAŁ

Rzecznik zachodniemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD) poinformował, że jej przewodzący aprobował Helmuta Schmidta jako kandydata na stanowisko kanclerza RFN z ramienia SPD w wyborach w marcu przyszłego roku. Rzecznik SPD powiedział, że przedmiotem partii jednogłośnie zaproponowało Schmidta, aby przewodził SPD w nadchodzących wyborach.

SPOTKANIE GROMYKO - GENSCHER

Minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko spotkał się wczoraj w Nowym Jorku z szefem dyplomacji zachodniemieckiej, Hansem-Dietrichem Genscherem.

W toku rozmowy omówiono niektóre kwestie rozwoju stosunków między ZSRR i RFN. A. Gromyko podkreślił, że prowadzona przez Związek Radziecki polityka rozwoju wzajemnie korzystnej, konstruktywnej współpracy z RFN, potwierdzona w roku ubiegłym podczas wizyty Leonida Breżniewa w RFN, po zostaje nie zmieniona. Współpraca taka w równej mierze odpowiada interesom Związku Radzieckiego i RFN, a także służy umocnieniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

PAP

(Dokończenie na str. 2)

Zatrzymanie W. Frasyniuka

Służba Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu zatrzymała Władysława Frasyniuka, b. przewodniczącego zarządu regionalnego NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu, który ukrywał się od 13 grudnia 1981 r. Władysław Frasyniuk podejrzany jest o organizowanie i kierowanie nielegalnymi manifestacjami, które jaskrawo zakłócały ład i porządek publiczny.

Władysław Frasyniuka przekazano do dyspozycji organów prokuratury.

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane, wzrastające miejscami do dużego. Temperatura rano od 7 st. C do 9 st. C, maksymalna od 14 st. C do 16 st. C. Wiat: południowo-wschodni i wschodni dość silny, okresami silny.

Po cyjanku - strychnina w „Tylenolu” Czyżby morderca pracował przy wytwarzaniu leku?

Okazuje się, że wbrew wcześniejszym przypuszczeniom, afera związana z powszechnie używanym w Stanach Zjednoczonych lekiem o nazwie „Tylenol extra forte” nie ogranicza się jedynie do Chicago.

Jak wiadomo, w ubiegłym tygodniu zmarło tam 7 osób po zacyciu leku, zatrutego — jak się potem okazało — cyjankiem. Wczoraj przedstawiciel firmy „Johnson and Johnson”, która lek pro-

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

owe, autentyczne reprezentanta klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy. Ruch ten uwolniony od błędów przeszłości, odrzucił się na gruncie obrony interesów klasy robotniczej oraz umocnienia zdobyczy ustroju socjalistycznego w Polsce. Stwierdzono, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza uznała jednoznacznie prawo ludzi pracy do tworzenia niezależnych i samorządnych związków zawodowych, podkreślając to na plenarnych posiedzeniach KC w 1980 i 1981 r. oraz w uchwałach IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR.

Niezmienną stanowiska partii wobec ruchu zawodowego potwierdziła została także przez VII Plenum KC w lutym br., w którego uchwale podkreślono potrzebę obradowy „silnego, samodzielnego i samorządnego ruchu związków, stanowiącego powszechną platformę współgospodarowania kraju, organizowania się ludzi pracy i obrony ich codziennych interesów społeczno-zawodowych”.

Biuro Polityczne stwierdziło, że przedstawiony Sejmowi projekt, bazując na wersji uzgodnionej ze związkami zawodowymi w 1981 r., zawiera jakościowo nowe, doskonalsze rozwiązania w stosunku do ustawy z 1949 r., a w sferze socjalnej przewiduje nawet szersze uprawnienia dla związków zawodowych niż projekt z 1981 r. Podkreślono, iż w projekcie uwzględnione zostały li

Potrzebujemy związków zawodowych

(Dokończenie ze str. 1)

zakończając sprawy i zastąpić działania związku zawodowego. Ludzie ci pracują społecznie, a po godzinach pracy zawodowej niewiele mogą nam pomóc. Brakuje nam informacji i pomocy w zatwierdzeniu wielu drobnych ludzkich spraw w pracy i życiu codziennym. Sprawy zaopatrzania załatwiają służby socjalne, stąd, gorzej jest z organizacją wycieczek, obozów, kursów szkoleniowych. Oczywiście chcemy związku zawodowego o charakterze branżowym, by był samorządny, ale nie zajmował się wielką polityką, od tego są organizacje polityczne.

ROMAN JANKA — kompletator części kadłubowych z Wydziału K-3 Stoczni Gdańskiej im. Lenina: — Komisyje socjalne nie są w stanie

Miesięczna podróz Elżbiety II

Wczoraj królowa brytyjska Elżbieta II przybyła do Australii. Będzie ona obserwować XII olimpiadę wspinaczki brytyjskiej oraz otwarty Nowa Australijska galeria sztuki w Canberra. Po zakończeniu pobytu w tym państwie uda się królewskim jachtem „Britannia” w podróż do byłych posiadłości brytyjskich na południowo-wschodnim Pacyfiku. Są między nimi państwa wyspiarskie, które niedawno otrzymały niepodległość: Nowa Gwinea, Wyspy Salomona, Fidżi, Nauru, Tuwalu i Kiribati. Podróż królowej potrwa miesiąc. PAP

„Napiszę prawdę o Polsce”

(Dokończenie ze str. 1)

than Marshall. — Zrobił na nas duże wrażenie. Jest bardzo bystrzym człowiekiem, wrażliwym i zdolnym politykiem. U nas w Arizonie ludzie nie wierzą w komunizm. Dlaczego? Nieudaną powieźdliście, ale boją się ich i nienawidzą... To co zobaczyłem w Polsce nie jest, niestety zbyt budzące, myślę to o konsekwencjach ston wojennego, kolejkach i braku towarów w sklepach. W Stanach też mamy swoje problemy, myślę to o naszej sytuacji ekonomicznej, bezrobociu i wysokiej stopie oprocenowania. Pan ma rację, że półprawdy są gorsze niż kłamstwa. Wydało mi się, że informacje o Polsce, które do nas docierają, nie wyjaśniają wszystkich elementów naszej sytuacji. Powodem tego z jednej strony jest fakt, że w obecnym czasie wydarzenia na świecie lecą się z ogromną szybkością, a sprawa Polski jest tylko jedną z nich... Z drugiej strony powodem takim jest stan stosunków politycznych między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, a w konse-

Na „Darze Młodzieży” powołano Klub Publicystów Morskich

Wczoraj na pokładzie „Dar Młodzieży” spłakano się ponad 50 dziennikarzy z całego kraju, zajmujących się w swojej pracy zawodowej tematyką morską. Tamtamtan sesji były sprawy programu dydaktycznego Wyższej Szkoły Morskiej i wykorzystanie nowej fregaty do celów dydaktycznych. Mówili o tym rektor WSM prof. dr kpt. zw. Władysław Rymarz i komendant żaglowca kpt. z w. Tadeusz Olechnowicz. Ponadto przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy „Dar Młodzieży” kpt. z w. Kazimierz Jurkiewicz i przewodniczący Komitetu Wykonawczego prof. dr kpt. zw. Daniel Duda przedstawił program działań na rzecz zbiórki potrzebnych jeszcze do spłaceniasz kredytu 250 mln zł zaciągniętego w PLO na budowę żaglowca.

Bunt więźniów w Neapolu

Wczoraj w więzieniu Poggioreale w Neapolu wybuchły walki między rywalizującymi grupami skazanych. Do stłumienia walki policja skierowała uzbrojone oddziały policji, które użyły broni. Po 20 minutach w więzieniu zapanał spokój. Sz dośnienia o rannych wśród więźniów i strażników.

Preparat, na który czekają miliony Antynikotynową gumę do żucia wynalazł białoruski lekarz

11 wiekich placówek naukowo-medycznych w Związku Radzieckim ma wkroczyć wydać werdykt, na który z niecierpliwością czekają miliony osób, zainteresowanych jego pozytywnym wynikiem. Chodzi mianowicie o zezwolenie na masową produkcję antynikotynowej gumy do żucia — wynalazca białoruski lekarz Witajda Talapina — preparatu, który stosowany na razie na małą skalę zdał w pełni egzamin swą użyteczność.

Wnioski do kolegów, grzywny, konfiskaty Przeciwi spekulacji

ZGODNIE z zaleceniami WRON, w ostatnich tygodniach na terenie całego kraju nasilono działania skierowane przeciw spekulantom. W akcjach tych wzięło udział ponad 16 tys. osób, w tym licznie obok funkcjonariuszy MO — ponad 7 tys. członków ORMO, robotników z zakładów pracy oraz aktywistów organizacji młodzieżowych.

Prasa poranna doniosła

RZĄDOWE PROJEKTY USTAW

Na najbliższym posiedzeniu Sejmu PRL rozpatrzone będą szereg rządowych projektów ustaw, a mianowicie: o emeryturach pracowniczych i rencjach, o funduszu alimentacyjnym, o ruchu drogowym, o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy.

OBRADE KLUBU POSELSKIEGO PZPR
Podczas wczorajszych obrad Klubu Poselskiego PZPR omawiano projekty ustaw o związkach zawodowych, społeczno-zawodowych, organizacjach robotników, radach narodowych i samorządzie terytorialnym, emeryturach pracowniczych i rencjach.

RADA RYNKU WEWNĘTRZNEGO
Powołano decyzją Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów Radę Rynku Wewnętrznego debatowała wczoraj nad aktualną sytuacją w zapotrzeniu rynku oraz omawiała propozycje dotyczące zakresu systemu reglamentacyjnego w przyszłym roku. Zajął stanowiska, że przemysł lekki musi do końca marca 1983 r. dać na rynek 30 mln par obuwia, przy czym do końca br. — 80 proc. tych dostaw. Pozważono możliwość odejścia od reglamentacji margaryny oraz zwiększenia do 2 kg na osobę miesięcznego przydziału cukru.

ZA UCZESTNICTWEM W ZAJSCIACH
Sąd Wojewódzki w Łodzi skazał K. Woźniaka na karę 3,5 roku pozbawienia wolności, a R. Frączaka na 3 lata oraz utratę prawa publicznych na 3 lata — za uczestnictwo w zbiegowisku na ulicach Łodzi w dniu 26 sierpnia i wyjątkowo agresywnym zachowaniem się.

JEDENASTKA Z „DZIWEKU”
11 osób zasiadało na ławie oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie w procesie, który rozpoczął się wczoraj w głosnej alterce „Dziweku”. Wszystkich dotyczy zarzut wysyłania polskich dziewczyn do hucnych lokali we Włoszech w celu uprawiania nierządu.

Przed kongresem
Mówiąc o roli inżynierów i techników w nowym systemie gospodarczym, podkreślano konieczność racjonalnej gospodarki materiałami i surowcami. Likwidacji przejawów maraństwa, podnoszenia jakości wyrobów oraz załatwiania problemu racjonalizacji jako zagadnienia ogólnego. Podnoszono sprawę właściwego wykorzystania przez myśl energetycznego, elektronicznego, elektrotechnicznego, chemicznego, a także przetwórczego, wykorzystującego bogactwa naturalne.

W trakcie wczorajszego spotkania zastępcy działacza NOT-u otrzymali odznaki regionalne i honorowe. Odznaki „Zasłużonym Ziemi Gdańskiej” udekorowano 24 osoby, „Za zasługi dla Gdańska” — 19 osób, Złotą Odznaką Honorową NOT-u — 10 osób i srebrną 6 osób.

Walka z przestępczością

(Dokończenie ze str. 1)

Głównym zadaniem MO jest walka z przestępczością i nieprzydatkowiwo używa się tego pojęcia. Jest to rzeczywista walka powody jąca określone konsekwencje, zwłaszcza gdy przeciwnikiem jest groźny bandyta, pozbawiony skrupułów recydywista, zdecydowany bezwzględnie osiągnąć swe cele. Jeśli więc na drodze do urzeczywistnienia przestępczych zamiarów staje milicjant — a jest to przecież nasz zawodowy obywatel — to on musi być gotowy na wszelkie niebezpieczeństwa. Co roku funkcjonariusze milicji ponoszą ofiary w walce z przestępczością, placą również cenę najwyższą. Warto by pamiętać, o tym ci wszyscy, co tak szybko i pewnie formułują sądy o rzekomych przywilejach milicyjnej służby.

Proces porywaczy w Berlinie Zach.

„Lot do wolności”

11 bm. rozpoczęło się w Berlinie Zachodnim kolejny proces sprawców porwania samolotu PLL „Lot”. Przed sądem stało tym razem sódemka porywaczy, którzy działając w przestępczym zmyśle uprowadzili 30 kwietnia br. na lotnisko Tempelhof w sektorze amerykańskim maszynę odbywającą normalny reis z Wrocławia do Warszawy. Osmy porywacz Krzysztof Burski uznany w świetle litewskiego prawa za nieletniego, odpowiadał za swój czyn w oddzielnym postępowaniu i został już skazany na 2,5 roku pozbawienia wolności. Podobnie jak w jego przypadku, atówny zarzut aktu oskarżenia wobec pozostałej sódemki obwinia ich o zamach na bezpieczeństwo komunikacji lotniczej. Za co zgodnie z obowiazującym w Berlinie Zachodnim kodeksem karnym oraz karą pozbawienia wolności minimum 5 lat. Jak uczy jednak doświadczenie, sądy zachodni berlińskie były w stosunku do porywaczy bardzo pobłażliwe i zawsze znajdowały jakieś okoliczności łagodzące. Czy tak będzie i teraz w przypadku najbardziej niebezpiecznego porwania samolotu PLL „Lot”?

Pigułka zamiast skaipela

Badania przeprowadzone w Uniwersytecie Kalifornijskim w San Francisco dowiodły, że zastosowanie indometacyny, farmaceutyki podobnego do aspiryny, może dać pozytywne rezultaty w leczeniu wad serca i wczesniaków. Chodzi konkretnie o uszkodzenie polegające na niewydolnym połączeniu dwóch głównych, wychodzących z mięśnia sercowego, tętnic, zwana na ducius. Wynikiem wady tego typu jest niewydolność systemu krążenia oraz systemu oddechowego, co po przez przecięnię mięśnia sercowego i uszkodzenie mózgu może prowadzić do śmierci.

Rekordowy kaktus

W portugalskiej miejscowości Entre-camacho wychodowano kaktus o rekordowej wysokości 12 metrów. Po przedni kaktus — rekordzista znajduje się w Meksyku. PAP

Strzały na Roosevelt Street

(Dokończenie ze str. 1)

Mr. Garza urodził się w Teksasie, miał tu przyjaciół z młodzieży, liczył, że pomogą mu znaleźć pracę. Tak trafił do San Antonio, zatrudnił się u jednego krawca, wuj — emeryta. „Robiłem wszystko, by gdzieś się zająć” — wspomina ów emeryt. Elsondo Lozano, w rozmowie z dziennikarzem. „Codziennie o świcie wertowałem ogłoszenia oferujące pracę, jeżeli miałem jakieś adresy. Wszędzie dzwoniłem im się w nos. Jednym dawali mi to do zrozumienia wprost, inny mówił, że przyjechali za późno”.

SPRAWY SPRAWKI

CIĘŻARÓWKA W PŁOMIENIACH
Tajemnicza katastrofa samochodowa wydarzyła się w nocy na trasie Koszyna — Góra woj. łódzkiego. Samochód ciężarowy „Star 200” z przyczepą zjechał z szosy i uderzył w drzewo. W ciężarówce eksplodowała benzyna i cały pojazd stanął w płomieniach. Wywalczył wydarzył się na odłudnym odcinku szosy, tak że jednolite strażackie zaalarmowano stosunkowo późno.

Samochód i przyczepa były załadowane tekstylami. Kierowca pojazdu zbiegł i jest poszukiwany, ale obok samochodu widziano kręcących się dwóch pijanych mężczyzn, którzy następnie zbiegli.

Pojazd uległ całkowitemu zniszczeniu. Datą nie ustalono czyją był właściciel. Przewoźnicze straly ocenia się na co najmniej 2,5 miliona złotych. MO prowadzi energiczną śledztwo w tej zagadkowej sprawie.

NALOGOWCY
Głodem nikotynowym tłumaczyli mieszkańcy Białowąsa woj. kaszubskiego skok na klub „Ruchu” w miejscowości Barwiec.

Trzej kompani Wojciech C., Ireneusz C. i Zygfryd M. po wyrwaniu z mu ru kraty zabezpieczającej dostali się do klubu „Ruchu”, skąd skradli papierosy o wartości blisko 13 tys. zł.

Cała trójka przynależa do włamania i oczekuje na zakończenie postępowania w tej sprawie.

RYSZARD BĄNKOWICZ



W świetlicy każdy dla siebie znajdzie jakieś zajęcie.

Fot. M. Zarzecki

Trudniej wychować rodziców niż dzieci

**DOM DZIECKA - ZESTAWIENIE TYCH DWÓCH SŁÓW ŻY-
JE W ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ, JAKO WYOBRAZENIE,
SMUTKU, BÓLU, SZAROŚCI DZIECIŃSTWA. W LATACH PO-
WOJENNYCH WYCHOWANKAMI DOMÓW BYŁY, W PRZE-
WAŻAJĄCEJ MIERZE, DZIECI, KTÓRYCH RODZICE ZGINĘLI
LUB ZAGINĘLI.**

**DZISIAJ SKŁAD SOCJALNY TAKICH PLACÓWEK WYCHO-
WAWCZYCH ZMIENIŁ SIĘ ZASADNICZO. O SIEROCTWIE
NATURALNYM W ZASADZIE SIĘ NIE MÓWI, GDYŻ STANO-
WI ONO NIKŁY PROCENT W SKALI CAŁEGO KRAJU. DO
DOMÓW DZIECKA TRAFIAJĄ PRZEDZ WSZYSTKIM DZIECI
Z RODZIN WIELODZIELNYCH, GDZIE O TAKIEJ DECYZJI
ROZSTRZYGA BRAK ŚRODKÓW MATERIALNYCH, A TAKŻE
ZE ŚRODOWISK ZDEGENEROWANYCH SPOŁECZNIE, DOM
DZIECKA STAJE SIĘ WTEDY MIEJSCEM SZCZĘŚLIWEGO DZIE-
CIŃSTWA. ALE ŻADNE MIEJSCE NA ZIEMI NIE ZASTĄPI DO-
MU RODZINNEGO. CZŁOWIEK JEST PEWNĄ KONSTRUKCJĄ
PSYCHOFIZYCZNĄ, KTÓRA WYMAGA ZASPOKOJENIA POD-
STAWOWYCH POTRZEB BIOLOGICZNYCH ORAZ PSYCHICZ-
NYCH, JAK NP. BEZPIECZEŃSTWA, MIŁOŚCI, BY JEGO ROZ-
WÓJ PRZEBIEGAŁ HARMONIJNIE. ŻADEN DOM DZIECKA
NIE JEST W STANIE ZASTĄPIĆ RODZINY, CHOCIAŻ PRZEJ-
MUJE WSZYSTKIE FORMALNE FUNKCJE PODSTAWOWEJ
KOMÓRKI SPOŁECZNEJ.**



Pamiątkowe zdjęcie we własnym ogrodzie. Fot. M. Zarzecki

młodsze braci i siostry, tłumaczyła mu, że najpierw porządek w ich pokoju, a potem zabawa. Analogiczne zdarzenia rodzice mogą obserwować w swoich domach.

Takich podobieństw można dostrzec bardzo wiele. Każdy wychowanek ma swój własny świat, swoje ważne światła, które obchodzą i wesoło i radośnie. Zaprasza na te uroczystości wszystkich swoich przyjaciół, znajomych, również tych spoza domu. W przygotowaniu pomagają wychowawcy, ale przyrzadzenie poczęstunku, to sprawa so-

(Dokończenie na str. 5)

Anna Hołownia

Dzieci

Gdy weszłam do Domu Dziecka w Gdańsku-Oruni przywitał mnie grzeszkiem „dzień dobry” mały chłopiec w roboczym ubraniu. Niosł większą od siebie topatę i wesoło pogawizdywał. Później, dowiedziałam się, że w tym domu dominuje wychowanie przez pracę. Brzmiało bardzo sucho, ale rzeczywistość wygląda dużo przyjemniej i prościej. Dzieci i młodzież jako „właścicieli” domu wiele prac wykonywać samodzielnie. Pomijam już sprawę utrzymywania porządków

Kryptonim > Życie <

**POZWOL „Kryptonimie”, że się wypowiem, bo nie widzę innego sposobu na podzielenie się z kimkolwiek moim bólem, który tak skrzętnie ukrywam, żeby się nikomu nie domyślił o cierpieniu. Otóż moja żona po prostu porzuciła mnie z dwójkiem dzieci i poszła sobie. Robiła to wielokrotnie, ale zawsze po jakimś czasie, kiedy przetrzeźwiała wracała, a ja dla dobra dzieci i żeby nie było rozgłosu, godziłem się na wszystko i tak trwało. Ale teraz postąpiła już ostatecznie. A ja stałem się taki apatyczny, że tylko potrafię siedzieć w bezruchu. W niedzielną popołudnie potrzebuję jak dzieci idą z rodzicami na spacer i uciekam do łazienki żeby dzieci nie widziały moich oczu pełnych łez. One nigdy tak radośnie nie biegały na spacer. Mój ojciec umarł bardzo wcześnie i matka starała się jak mogła żebyśmy tego nie odczuli, a tak w głębi duszy żał mi było, że nasza rodzina jest niepełna. A może to ja kiesz przekleństwo, które przecho-
dziłem na pokolenie?**

STALY CZYTELNIK
TA samą pocztą „Kryptonim” otrzymał też drugi list następującej treści: Proszę Cię o radę, bo sama sobie nie mogę już poradzić! Wydaje mi się, że jedynym rozwiązaniem będzie rozwód, ale zanim zdecyduję się na ten krok ostateczny chciałabym wykorzystać wszystkie inne możliwości. Chciałabym mieć pewność, że się nie mylę, że postępuję słusznie, decydując się na rozwód. Chciałabym się dowiedzieć czy istnieje w naszym województwie jakaś poradnia rodzinna, psycholog, ktoś kto mógłby bezstronnie ocenić czy nie da się nas po-godzić. My sami nie potrafimy, za du-żo w nas jest żółu - nie wiem nawet jak to nazwać.

BEZRADNA
CYTUJĘ oba listy razem, choć do-tyczą różnych przypadków, różnych ludzi. Jest w nich jednak jakiś wspólny mianownik - całkowita bezradność wobec określonej sytuacji rodzinnej. W pierwszym liście autorka, a to się czuje między wierszami, nie próbuje już nawet walczyć. Jest bierny i apatyczny. Autorka drugiego listu szuka jeszcze dróg porozumienia, ale

zdaje sobie sprawę, że ktoś musi jej pomóc, ponieważ sytuacja doszła do tego krytycznego punktu, kiedy dwoje ludzi nie potrafi już znaleźć wspólnego języka. „Narosiła w nas tyle żółu” - ten zwrot w liście świadczy jednak że mimo wszystko potrafi zdobyć się na minimum obiektywizmu, a to już rokuję, słabą może a jednak na dzieje na pozytywne rozwiązanie sytuacji konfliktowej. W każdym badaniu małżeństwa może się zdarzyć taki moment krytyczny, a wynika to stąd, że każda ze stron zawierając małżeństwo pokła-
da w nim jakieś określone nadzieje, czegoś oczekuje.

Gdy nadzieje te pozostają nie spełnione, pojawia się żal, który narasta aż do momentu, gdy ta ostatnia kropka przepelnia miarę gorczy. Wtedy przychodzi do głowy ta jedna myśl: niech będzie jak ma być, ale dłużej już tego wytrzymać nie sposób. Gdy jednak rozstanie jest już faktem dokonany zaczynamy oglądać się wstecz bo okazuje się, że to lepsze jest niestety wrogim dobrem. Trudno jednak apelować do wyobraźni zdolności przewidywania kogoś, kto znalazł się w krytycznym momencie, gdy słowa są już bezradne, a uderzenie sytuacji łok wielkie, że wszystko wydaje się lepsze, od tego co czeka nas w tym mikroświata zamkniętym w kregu dwoj-ga osób.

Rozumiem to, ale trzeba pamiętać, że podobny stan jest udziałem równo-waż drugiej strony. I ona coś przeży-wa i dla niej jest to tragedią i ona ma żal i przemęczoną głębię ratowania

MIELISMY przed sierpniem 1980 r. łasodową jeźdźcę. Wstrząs zawałił jednak zmuszając fundamenty. Umo-wa społeczna zro-dziła nadzieję na zbudowanie now-ych, ale chociaż nie znalazły móg. Zwłaszcza, kiedy ta same słowa nie zawsze to samo znaczyły. I tak

problem narodowego porozumienia - w nowym ca prawda kształca - do-rwał do dzisiaj. Nie znaczy to jednak, że oprócz podziałów nie ma punktów zbliżających.

Jesteśmy zgodni co do tego, że skłócona rodzina nie w życiu nie o-siagnie. Podobnie zwaśnione spole-czeństwo może najwyżej dępać w miejscu, żyć na biegu jadowym, bezu-żytecznie tracić energię, miast iść do przodu z myślą o przyszłości. Żeby jednak o niej myśleć, trzeba ją czuć.

Brak perspektywy czy choćby jej zamglenie neutralizuje społeczną ener-gię. Bez wyraźnego celu trudno do-czekać na jakiegokolwiek geograficznego, nieależnie od ustroju społeczno - politycz-nego tworzy się programy - cele, do których realizacji dąży narodowe wspólnoty.

Jedną, to ci, którzy wierzą - i do-kumentują to działaniem - że moż-na odrodzić Polskę socjalistyczną, w systemowym kształcie godnym cywil-izacji - technicznych wymagań końca XX wieku. Polskę, która kon-tynuując to, co było dobre w do-tychczasowym 38-letnim dorobku, od-rzuci bezapelacyjnie wszystko - w teorii i praktyce - co ten 38-letni rozwój obciążało i hamowało. A więc Polskę inną. Trudno nawet w paru-słowach powiedzieć ją, bo w na-szym europejskim otoczeniu nie ma takiego kraju, którego rozwiązanie można by - jako kompleks - posta-wić za wzór. To nasza specyfika dyk-tuje nowy układ systemu. Ci, którzy w to wierzą, bronią swego prawa do realizacji takiego programu.

Druga grupa skupia tych, którzy zdecydowanie nie wierzą w możliwość dokonania pozytywnych przemian, nie wierzą w reformowalność systemu, wi-dząc wszystko w czarnych barwach. Wypowiadają zresztą otwarcie swoje poglądy, a w tzw. próbach sił ich sympatia jest po określonej stronie.

W naszych polskich warunkach ta wiara ma nie od dzisiaj zna-czenie podstawowe. I o ten brak wiary rozbiła się to, co powinno

WYNAGRODZIENIEM za pracę świadczą na rzecz społeczeństwa jest pla-ca robocza. Jakże prosto brzmi defini-cja tej kategorii ekonomicznej, a jak-że skomplikowane procesy i problemy się pod nią kryją. Brak mechaniz-mów ekonomicz-nych spowodował, że w gospodarce

Polski wysokość płacy odbiegała za-częła od poziomu wydajności pracy, od poziomu jakości.

To nie gdzie indziej, a właśnie u nas ukuto powiedzenie: „...czy się stoi czy się leży... tysiący się na-łoży”. Kwestią było tylko ile. Takie roz-mowienie doprowadziło musiało do wielu wypadków w tej dziedzinie. Za-chwianie proporcji plac, postawienie struktury plac na głowie, zniknięcie motywacyjnej funkcji płacy, to tylko niektóre z długiej, niestety listy ne-gatywów.

Występowanie licznych przypadków, w których pracownicy o niższych kwa-lifikacjach, osiągający o wiele wyższe wyniki pracy, mieli często wyższe płace od pracowników wyżej kwalifikowanych, spowodowało zakorzenienie się przekona-nia o możliwościach wzrostu plac bez osiągnięcia lepszych efektów pracy.

Taka praktyka rodzi, nieskuteczne zresztą metody ograniczania presji pla-cowej i rozszerzenia się tendencji gwał-townych (wszystkim równo), co jest równie nieekonomicznym działaniem. Od lat wiadomo bowiem, że równo, to nie znaczy sprawiedliwie.

A GDZIE MOTYWACJA?

A przecież chodzi o rzecz, z pozoru, bardzo prostą i oczywistą: O zbu-dowanie spójnego, logicznego i sprawnie działającego systemu plac, takiego, który gwarantowałby za lepszą pracę, wyższe wynagrodzenie.

Wielość tytułów do wyprawy spowo-dowała, zwłaszcza ostatnio, wydu-żanie się list plac do gigantycznych rozmiarów i zakorzenienie się przecie-nego pracownika rozważania co do tre-sci jego wynagrodzenia. Obrachunkowy model płacy cechują jeszcze inne mankamenty. Mam tu na myśli jego złożoność i wieloznaczność, trudność w ustalaniu prawidłowej wysokości płacy czy sprzyjanie powstawaniu w ry-nku konfliktowych na tle ustalania zadań i oceny ich wykonania. Główne założenie płacy obrachunkowej: jaka praca taka płaca, zawiera w sobie me-chanizm skłaniający pracownika do przekraczania ustalonych zadań, po-stawiając mu jednak dość dużą swo-bodę w określaniu stopnia natężenia pracy. Stąd obserwowana duża roz-piętość w osiągniętej wydajności pra-cy. Bardzo często ten sam pracownik

nie ucieczka, choć wiadomo że od sie-bie samego uciec nie można. A tam gdzie są dzieci ucieczka taka bywa ra-
lunkiem złudnym, pozornym. Zdoje so-bie sprawę, że nie jest to pocieszają-ce co pisze, ale trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Coż więc czynić? Autor pierwszego listu błąka się po świecie, opóźnia powrót do domu, choć tam, jak należy się domyślać czekał na niego dzieci. Nie widzi też możliwości pojedynania, bo z góry zakłada, że taka sytuacja może powtarzać się cyklicznie. Po-dając więc w apatie i czeka na cud.

Autorka cudów nie oczekuje, chce zrobić wszystko aby nie wyrzucić so-

bie, że zaniedbała choćby cień szan-sy. Ta druga postawa budzi mój szca-cunek. Obie sprawy, jako się już rzekło mają coś wspólnego. Łączą je bezradność, płynąca z niemożności jakiegokolwiek porozumienia z drugą stroną. Autor z góry nawet takie po-rozumienie wyklucza.

A jeśli patrzy się z boku na te i tym podobne przypadki sprawa wy-daje się dość prosta. Sedno leży w tym, że każdy kto dochodzi do punktu krytycznego rozważenia, zmęczenia, bezradności, wciąż porusza się w za-kniętym kregu wyłącznie własnego roz-czarowania. A ponieważ obie strony w-dąż tylko własny zawład jakich ś-pałkami, to dwa kręgi żółu nie mają żadnych punktów stykowych, nie prz-nikają się wzajemnie, a przeciwnie coraz silniej chwytają się w twar-dą ijącą skorupę własnego „ja”. Charak-terystyczne jest, że świadek postronny, słuchający obu stron, potrafi zrozumieć

Mówić czy milczeć?

leż pozostałości sił starych, zępnie-tych do lamusa historii, które w „mil-czącej większości” chciałyby widzieć atut na rzec przywrócenia do istnie-nia kształtów już przesyłanych.

To prawda, że właśnie dlatego spo-kój społeczny jest nam bardzo pat-rzebny. Nie chodzi jednak o tzw. blo-gi spokoj, którego osiągnięcie jest zresztą w najbliższej przyszłości wręcz niemożliwe. Ldzie o spokój spo-łeczny - twórcy, aktywni, wypełnili by chęćmi, wiarą i dążaniami. Spie-rzamy się o to jak coś zrobić, za miast obywatelną dyskusją o wyso-tach, o powołaniu programu od-rodzenia. Oni też mogą nadąć auten-tyczną treść idej porozumienia narodo-wego.

YOBRAZMY sobie - jako sym-bol idei porozumienia - okrę-gły stolik z zasiadającą przy nim pełną reprezentacją społeczeń-stwa. Celem wzajemnej argumentacji będzie wypracowanie wspólnego sta-nowiska poprzez przekazanie większo-ści. Dlatego do stołu porozumienio-wego deklaracja PRON zaprosiła po-raz pierwszy wszystkich Polaków, bez względu na szczegółowe poglądy, z jednym tylko zastrzeżeniem - nie mogą to być przeciwnicy ustroju so-cjalistycznego.

Jest więc niezmiernie ważne, żeby w kwestii porozumienia i innych spraw związanych z treścią naszego życia wypowiedzieli się słowem i czynem lu-dzie, tworzący obecnie ową „milczą-cą większość”. Nie chodzi przy tym o laurki, o pochwały czy popieranie, lecz o szczery, dyskusyjny, ale odwa-żny, rzeczowy i konstruktywny udział w tym, co wspólne.

Jest to tym bardziej potrzebne, że przecież są jeszcze, pominięte do-datkach w tych rozważaniach siły skrajne. Przede wszystkim ujawnione niedawno które chciałyby zburzyć do-tychczasowy porządek i - nie licząc się z konsekwencjami ogólnymi - zaprowadzić im wygodny. Społeczne milczenie - wbrew faktom - kwali-fikują jako poparcie dla siebie. I są

podstaw stosowanej dotych-czas płacy obrachunkowej leży ustalenie wielu cech jakości-nych i ilościowych pracy określając szczegółowych mierników każdej jej cechy i opracowanie zasad opłacania każdej cechy z osobna. Wymaga to opracowania, całego szalenie rozbu-dowanego systemu wyceny. Wspomę-tych, płaca podstawowa zaczęła od-grywać, proporcjonalnie, coraz to mniejszą rolę, główny ciężar prze-szedł na tzw. ruchome składniki pla-cy.

Płacić tylko za efekty

Wielość tytułów do wyprawy spowo-dowała, zwłaszcza ostatnio, wydu-żanie się list plac do gigantycznych rozmiarów i zakorzenienie się przecie-nego pracownika rozważania co do tre-sci jego wynagrodzenia. Obrachunkowy model płacy cechują jeszcze inne mankamenty. Mam tu na myśli jego złożoność i wieloznaczność, trudność w ustalaniu prawidłowej wysokości płacy czy sprzyjanie powstawaniu w ry-nku konfliktowych na tle ustalania zadań i oceny ich wykonania. Główne założenie płacy obrachunkowej: jaka praca taka płaca, zawiera w sobie me-chanizm skłaniający pracownika do przekraczania ustalonych zadań, po-stawiając mu jednak dość dużą swo-bodę w określaniu stopnia natężenia pracy. Stąd obserwowana duża roz-piętość w osiągniętej wydajności pra-cy. Bardzo często ten sam pracownik

tylne zjawisko. Chodzi mianowicie o to, że prowadziła ona do nieskiej w efekcie wydajności pracy grupowej, spo-łecznej. A w końcu właśnie ta wyda-ność decyduje o możliwościach gos-podarki i w rezultacie o jakości na-szego życia.

A tworzenie fikcji? Nie pojedyncze to przecież przykłady, że aby zatrzy-mać kadre, które „skończyły się tary-fikator” tworzyły się fikcyjne stanowi-ska np. specjalistów do spraw, tylko po to, by umożliwić awans placowy.

A biurokracja? Ile dobrze funkcyj-nujących przedsiębiorstw jednozakła-dowych zmieniło strukturę na wielo-zakładowe tylko po to, by wejść w inną nomenklaturę pozwalającą na sto-sowanie innych, wyższych stawek pla-cowych. A jak się, nawet w szkielet-nych pabudkach, raz powoła nadmier-ną administracją do życia, to ona już

nie opuszcza dom, w drugim - zer-wał się pomost porozumienia i już nie wiadomo jak go naprawić. Podejrze-wam jednak, że ma tu miejsce szcze-gólnie dotkliwy rozdźwięk między ocze-kiwaniami a spełnieniem. Zanim więc podam adres kompetentnego pośredni-ka o jakiego proszę autorka listu, po-radzę zastanowić się jakim człowie-kiem jest ta druga osoba, jakiego dałażna rozczarowania z naszej strony i czy można akceptować taką a nie in-ną osobowość mimo wszystko już nie tylko dla dobra dzieci, domu i dla nas samych. A swoją drogą gorąco doradzam skorzystać z pośrednictwa tych, którzy być może poradzą jak

odzyskać wspólny język. Takich roz-mówców, chętnych i serdecznych znaj-dziecie w Poradni Planowania Rodziny - Wrzeszcz, Jaskowa Dolina 4 tel. 41-29-29. Cokolwiek by jednak wyni-ko nie walno załamывая ręk, jak to czyni autor listu, bo nie chodzi tu tyl-ko o własny ból, ale i o dzieci. Zam-knięcie się we własnym bólu to też pewnego rodzaju egoizm. Wbrew pa-zorom człowiek jest naturą silną i pa-tralił wiele znieść o ile nie popadnie w marazm wynikający z nadmiernego racjonalizmu się nad sobą. Naprawdę znam gorsze przypadki bo i np. bez-dolność, niemożność podjęcia jakich-
kolwiek kroków z przyczyn obiektyw-nych, a nie tylko subiektywnych. Tych mi żal prawdziwie, bo jako Kryptonim nie mogę im pomóc.

A więc głowa do góry i radzę mi-mo wszystko autorowi pierwszego listu również spróbować jeszcze raz. KRYPTONIM

leż pozostałości sił starych, zępnie-tych do lamusa historii, które w „mil-czącej większości” chciałyby widzieć atut na rzec przywrócenia do istnie-nia kształtów już przesyłanych.

To prawda, że właśnie dlatego spo-kój społeczny jest nam bardzo pat-rzebny. Nie chodzi jednak o tzw. blo-gi spokoj, którego osiągnięcie jest zresztą w najbliższej przyszłości wręcz niemożliwe. Ldzie o spokój spo-łeczny - twórcy, aktywni, wypełnili by chęćmi, wiarą i dążaniami. Spie-rzamy się o to jak coś zrobić, za miast obywatelną dyskusją o wyso-tach, o powołaniu programu od-rodzenia. Oni też mogą nadąć auten-tyczną treść idej porozumienia narodo-wego.

YOBRAZMY sobie - jako sym-bol idei porozumienia - okrę-gły stolik z zasiadającą przy nim pełną reprezentacją społeczeń-stwa. Celem wzajemnej argumentacji będzie wypracowanie wspólnego sta-nowiska poprzez przekazanie większo-ści. Dlatego do stołu porozumienio-wego deklaracja PRON zaprosiła po-raz pierwszy wszystkich Polaków, bez względu na szczegółowe poglądy, z jednym tylko zastrzeżeniem - nie mogą to być przeciwnicy ustroju so-cjalistycznego.

Jest więc niezmiernie ważne, żeby w kwestii porozumienia i innych spraw związanych z treścią naszego życia wypowiedzieli się słowem i czynem lu-dzie, tworzący obecnie ową „milczą-cą większość”. Nie chodzi przy tym o laurki, o pochwały czy popieranie, lecz o szczery, dyskusyjny, ale odwa-żny, rzeczowy i konstruktywny udział w tym, co wspólne.

Jest to tym bardziej potrzebne, że przecież są jeszcze, pominięte do-datkach w tych rozważaniach siły skrajne. Przede wszystkim ujawnione niedawno które chciałyby zburzyć do-tychczasowy porządek i - nie licząc się z konsekwencjami ogólnymi - zaprowadzić im wygodny. Społeczne milczenie - wbrew faktom - kwali-fikują jako poparcie dla siebie. I są

podstaw stosowanej dotych-czas płacy obrachunkowej leży ustalenie wielu cech jakości-nych i ilościowych pracy określając szczegółowych mierników każdej jej cechy i opracowanie zasad opłacania każdej cechy z osobna. Wymaga to opracowania, całego szalenie rozbu-dowanego systemu wyceny. Wspomę-tych, płaca podstawowa zaczęła od-grywać, proporcjonalnie, coraz to mniejszą rolę, główny ciężar prze-szedł na tzw. ruchome składniki pla-cy.

Polski wysokość płacy odbiegała za-częła od poziomu wydajności pracy, od poziomu jakości.

To nie gdzie indziej, a właśnie u nas ukuto powiedzenie: „...czy się stoi czy się leży... tysiący się na-łoży”. Kwestią było tylko ile. Takie roz-mowienie doprowadziło musiało do wielu wypadków w tej dziedzinie. Za-chwianie proporcji plac, postawienie struktury plac na głowie, zniknięcie motywacyjnej funkcji płacy, to tylko niektóre z długiej, niestety listy ne-gatywów.

Występowanie licznych przypadków, w których pracownicy o niższych kwa-lifikacjach, osiągający o wiele wyższe wyniki pracy, mieli często wyższe płace od pracowników wyżej kwalifikowanych, spowodowało zakorzenienie się przekona-nia o możliwościach wzrostu plac bez osiągnięcia lepszych efektów pracy.

Taka praktyka rodzi, nieskuteczne zresztą metody ograniczania presji pla-cowej i rozszerzenia się tendencji gwał-townych (wszystkim równo), co jest równie nieekonomicznym działaniem. Od lat wiadomo bowiem, że równo, to nie znaczy sprawiedliwie.

A GDZIE MOTYWACJA?

A przecież chodzi o rzecz, z pozoru, bardzo prostą i oczywistą: O zbu-dowanie spójnego, logicznego i sprawnie działającego systemu plac, takiego, który gwarantowałby za lepszą pracę, wyższe wynagrodzenie.

Wielość tytułów do wyprawy spowo-dowała, zwłaszcza ostatnio, wydu-żanie się list plac do gigantycznych rozmiarów i zakorzenienie się przecie-nego pracownika rozważania co do tre-sci jego wynagrodzenia. Obrachunkowy model płacy cechują jeszcze inne mankamenty. Mam tu na myśli jego złożoność i wieloznaczność, trudność w ustalaniu prawidłowej wysokości płacy czy sprzyjanie powstawaniu w ry-nku konfliktowych na tle ustalania zadań i oceny ich wykonania. Główne założenie płacy obrachunkowej: jaka praca taka płaca, zawiera w sobie me-chanizm skłaniający pracownika do przekraczania ustalonych zadań, po-stawiając mu jednak dość dużą swo-bodę w określaniu stopnia natężenia pracy. Stąd obserwowana duża roz-piętość w osiągniętej wydajności pra-cy. Bardzo często ten sam pracownik

nie ucieczka, choć wiadomo że od sie-bie samego uciec nie można. A tam gdzie są dzieci ucieczka taka bywa ra-
lunkiem złudnym, pozornym. Zdoje so-bie sprawę, że nie jest to pocieszają-ce co pisze, ale trzeba mieć odwagę spojrzeć prawdzie w oczy. Coż więc czynić? Autor pierwszego listu błąka się po świecie, opóźnia powrót do domu, choć tam, jak należy się domyślać czekał na niego dzieci. Nie widzi też możliwości pojedynania, bo z góry zakłada, że taka sytuacja może powtarzać się cyklicznie. Po-dając więc w apatie i czeka na cud.

Autorka cudów nie oczekuje, chce zrobić wszystko aby nie wyrzucić so-

bie, że zaniedbała choćby cień szan-sy. Ta druga postawa budzi mój szca-cunek. Obie sprawy, jako się już rzekło mają coś wspólnego. Łączą je bezradność, płynąca z niemożności jakiegokolwiek porozumienia z drugą stroną. Autor z góry nawet takie po-rozumienie wyklucza.

A jeśli patrzy się z boku na te i tym podobne przypadki sprawa wy-daje się dość prosta. Sedno leży w tym, że każdy kto dochodzi do punktu krytycznego rozważenia, zmęczenia, bezradności, wciąż porusza się w za-kniętym kregu wyłącznie własnego roz-czarowania. A ponieważ obie strony w-dąż tylko własny zawład jakich ś-pałkami, to dwa kręgi żółu nie mają żadnych punktów stykowych, nie prz-nikają się wzajemnie, a przeciwnie coraz silniej chwytają się w twar-dą ijącą skorupę własnego „ja”. Charak-terystyczne jest, że świadek postronny, słuchający obu stron, potrafi zrozumieć

tylne zjawisko. Chodzi mianowicie o to, że prowadziła ona do nieskiej w efekcie wydajności pracy grupowej, spo-łecznej. A w końcu właśnie ta wyda-ność decyduje o możliwościach gos-podarki i w rezultacie o jakości na-szego życia.

A tworzenie fikcji? Nie pojedyncze to przecież przykłady, że aby zatrzy-mać kadre, które „skończyły się tary-fikator” tworzyły się fikcyjne stanowi-ska np. specjalistów do spraw, tylko po to, by umożliwić awans placowy.

A biurokracja? Ile dobrze funkcyj-nujących przedsiębiorstw jednozakła-dowych zmieniło strukturę na wielo-zakładowe tylko po to, by wejść w inną nomenklaturę pozwalającą na sto-sowanie innych, wyższych stawek pla-cowych. A jak się, nawet w szkielet-nych pabudkach, raz powoła nadmier-ną administracją do życia, to ona już

nie opuszcza dom, w drugim - zer-wał się pomost porozumienia i już nie wiadomo jak go naprawić. Podejrze-wam jednak, że ma tu miejsce szcze-gólnie dotkliwy rozdźwięk między ocze-kiwaniami a spełnieniem. Zanim więc podam adres kompetentnego pośredni-ka o jakiego proszę autorka listu, po-radzę zastanowić się jakim człowie-kiem jest ta druga osoba, jakiego dałażna rozczarowania z naszej strony i czy można akceptować taką a nie in-ną osobowość mimo wszystko już nie tylko dla dobra dzieci, domu i dla nas samych. A swoją drogą gorąco doradzam skorzystać z pośrednictwa tych, którzy być może poradzą jak

odzyskać wspólny język. Takich roz-mówców, chętnych i serdecznych znaj-dziecie w Poradni Planowania Rodziny - Wrzeszcz, Jaskowa Dolina 4 tel. 41-29-29. Cokolwiek by jednak wyni-ko nie walno załamывая ręk, jak to czyni autor listu, bo nie chodzi tu tyl-ko o własny ból, ale i o dzieci. Zam-knięcie się we własnym bólu to też pewnego rodzaju egoizm. Wbrew pa-zorom człowiek jest naturą silną i pa-tralił wiele znieść o ile nie popadnie w marazm wynikający z nadmiernego racjonalizmu się nad sobą. Naprawdę znam gorsze przypadki bo i np. bez-dolność, niemożność podjęcia jakich-
kolwiek kroków z przyczyn obiektyw-nych, a nie tylko subiektywnych. Tych mi żal prawdziwie, bo jako Kryptonim nie mogę im pomóc.

A więc głowa do góry i radzę mi-mo wszystko autorowi pierwszego listu również spróbować jeszcze raz. KRYPTONIM

INNEGO ROZWIĄZANIA NIE MA

CZY zapowiadane zmiany idą w tym kierunku, aby wreszcie zasądzić lepsze wynagrodzenia za lepszą pracę? Wydaje się, że to kie rozwiązanie w przekazanym społeczeństwu do dyskusji materiały są zawarte.

Sprawa pierwsza to wynikająca z reformy samodzielności przedsię-wzięcia w kwestii budowania systemu motywacyjnego. Już w tej chwili na przykład byradzista może różnicować, zgodnie z efektami uzyskiwanymi

(Dokończenie na str. 5)

Małgorzata Niepokuleczyka



Te konstrukcje uznano przed laty za najlepsze

Fot. M. Zawiecki

Kto zaprezentuje „Latający talerz“?

Doroczny pokaz „Gzarodziejskich dywaników“

W A przeprowadzonych ostatnio w Lisich Kłach koła Grudziądzka mistrzostwach Polski w modelarstwie kosmicznym przedstawiciele Trójmiasta zajęli wysokie lokaty. Audrzej Łyżniak z Ośrodka Modelarstwa Aeroklubu Gdańskiego zdobył tytuł mistrza w klasie modeli redukcyjnych S-7 i II wicemistrza w klasie S-5C — modeli redukcyjnych wysokościanych. Natomiast Henryk Tadajewski z Modelarni Palacu Młodzieży na Zaspie uzyskał tytuł mistrza w klasie S-1A — rakiety wysokościanych.

Te laury przypadły już seniorom, a modelarstwo kosmiczne stanowi najwyższy stopień wiatemniczenia w tzw. małym lotnictwie. Otwiera je natomiast, rozpoczynająca zwykłe lotniczą drogę, budowa latawców i nabywanie umiejętności niezbędnych do ich holowania — wykorzystując podmuchy jesiennego wiatru. Zdobyte przy tej okazji wiadomości przydają się nie tylko na innych zawodach, ale także w szkole na niektórych lekcjach. Już tradycyjnie jesienią „Wieczór Wybrzeża“ zaprasza na zawody latawców. Tegoroczne są XXIV z kolei, a odbędą się w najbliższą niedzielę na nowym lotnisku w Pruszczu Gdańskim. Dojście ul. Powstańców Warszawskich i wejście bramą z napisem: „Aeroklub Gdańsk”.

Impreza rozpocznie się o godz. 11. Do godz. 12 komisja dokona oceny zgłoszonych konstrukcji. Natomiast o godz. 13 przewiduje się pomiar wysokości lotu „papierowych płatków”. Przymiemy, że w zawodach mogą uczestniczyć młodzi modelarze w wieku do 16 lat (dojazd na koszt własny). Współzawodnictwo obejmuje latawce płaskie i skrzynekowe. Pierwsze z nich posiadają tylko jedną płaszczyznę nośną oraz uszlachetnienie w postaci „ogona”. Drugie z kolei mogą mieć dowolną ilość płaszczyzn nośnych ale nie wolno w nich stosować „ogonów”. W trakcie pokazów, z latawców nie wolno zrzucić przedmiotów nie wyposażonych w spadochrony lub wstęgi hamujące. Początkujący budować powinni rozpocząć od wykonania prostego latawca płaskiego. Przygotowujący się do zawodów samodzielnia mogą skorzystać z wzorów i wskazówek zawartych w cennej dla mistrzostw książce Pawła Elszajna „Budowa i pilotaż latawców”. Można ją czasami nabyć w placówkach „Domu Książki” lub skrócić opis budowy „latającego dywanika”. Z kolei w bibliotekach lub w modelarniach można pozyskiwać opracowania Andrzeja Trzeźńskiego „Zabawy lotnicze” albo po-

radnika Andrzeja Głosa „Latawce, balony, szybowce, rakiety”. Jak co roku liczymy, że znajdą się majsterkowicze, którzy przygotują malowniczo, oryginalne konstrukcje w postaci latającego smoka, talerza, łalki, ryby, ogromnego motyla itp. Najlepiej wykonac model w kolorze kontrastowym z barw jesiennego nieba. Latawce z przezroczystej folii bowiem są nie do odnalezienia podczas pomiarów wysokości lotu. Trzeba je pomalować udekorować, ozdabiać barwnymi wstęgami i bardzo wyraźnie namalować numer startowy. Musi on być umieszczony na górnej krawędzi latawca. Trzeba również pamiętać, że wymiary powinny wynosić minimum: wysokość 30 cm i grubość linii — 4 cm.

Na przygotowania najprostszych konstrukcji jest jeszcze czas. Można również poprawić i wykończyć „papierowe płatki” z poprzednich zawodów. Do niedziel można jeszcze korzystać z fachowych porad w modelarni Palacu Młodzieży w Gdańsku przy ul. Ogarewskiej 56 (godz. 15.00—18). Na Zaspie przy ul. Piłsudskiego 125 — 11 piętro (godz. 15.30—19.00), w Domu Harceza (godz. 16—18), i Klubie „M-6” w Pruszczu przy ul. Obróńców Pokoju 6 (czwartek godz. 17—20).

Zgłoszenia udziału w zawodach przyjmowane są w Ośrodku Modelarstwa AG w Pruszczu przy ul. Dzierżyńskiego 31 (budynek dawnego parku lotniczego — obok baru przy WPT), tel. 41-27-39 w godz. 12—19.

Zgubiono - znaleziono
26 września w kolejce elektrycznej jadącej z Gdyni do Gdańska zgubiono okulary w futerale. Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot zguby do redakcji „Wieczoru Wybrzeża” p. 120. S. 3 m. w Gdańsku-Pruszczu na ul. Kościuszki znaleziono pek kluczy na metalowym koleczku. Zgubie można odebrać w sekretariacie „Wieczoru Wybrzeża” p. 116.

Tydzień temu w tramwaju nr 4 znaleziono torbę z zawartością: książeczkę oszczędnościową na nazwisko: Knański i Michno. Zgubie proszę odebrać w sekretariacie „Wieczoru Wybrzeża” p. 116.

Okradł dziecko
Dochodziła północ, gdy komisarz kolejowy na Dworcu Głównym w Gdańsku otrzymał meldunek o zuchwałej kradzieży. Był to niecodzienny przypadek, gdyż poszkodowanym został 12-letni chłopiec, Jacek N. z Sopotu. Był on tego dnia u swojej babci zamieszkałej w Gdańsku, a potem wstąpił do swej matki, zatrudnionej w dworcowym bufecie. Nie był zresztą sam, lecz pod opieką dorosłego, który postanowił w bufecie posilić się. Chłopiec tymczasem znalazł się w holu. Tu właśnie podszedł do niego, jak się później okazało, 23-letni Mirosław L. zamieszkały w Elblągu. Zastraszył chłopca, który nie stawiał oporu, gdy ściągając mu z ręki elektroniczny zegarek, a z kieszeni wysypał pieniądze. Gdy tylko złodziej odszedł, chłopiec pobiegł do matki powiadamiając o swojej przygodzie. Ta zaś ze

znajomym rozpoczęła pościg. Schwytano złodzieja zdołał jednak się im wyrwać i zbiegł. Ale po upływie godziny, nie wiadomo dlaczego, pojawił się znów w obrębie dworca. Został rozpoznany przez poszkodowanego i tym razem do akcji włączył się funkcjonariusz SOK. Jego interwencja okazała się skuteczna dzięki pomocy patrolu z radiowozu, który dostrzegł pościg już na zewnątrz dworca, po opuszczeniu ulicy. Podczas przeszukiwania podejrzanego, znaleziono skradzione chłopcu pieniądze, natomiast zegarek — ukryły w skarpecie. Ta zuchwała kradzież znalazła swój epilog przed Sądem Rejonowym w Gdańsku, który uznał Mirosława L. winnym zarzucanego czynu i skazał na 2 lata pozbawienia wolności oraz 10 tys. zł grzywny. Ponadto ustalił nam nadzór ochronny przez okres 5 lat i zobowiązał do pracy zarobkowej oraz zakazał przebywania w środowisku osób podejrzanych. Wyrok nie jest prawomocny. (g)

Wzrost temperatury w pomieszczeniach spada poniżej 10 st. C. Kuchnia jest taka mała, że nie ma możliwości gotowania ciepłych posiłków dla pensjonariuszy. Muszą oni nosić obiady z pobliskiej stołówki Urzędu Miejskiego. Od kilku lat Sopot ubiega się o przeniesienie Dziennego Domu Opieki Społecznej do innego budynku, lepiej ogrzewanego, z większym zapleczem kuchennym. Niestety, decyzja jest wciąż odwołana.

Poprawa dyscypliny i zaopatrzenia w stacjach CPN

Co prawda do Święta Zmarłych jeszcze sporo czasu, ale już dzisiaj śpieszymy poinformować, że CPN wydłuży w tym okresie pracę wszystkich dniowych stacji. I tak będzie się w nich można zaopatrzyć w paliwo 30 bm w godz. 7-20, 31 bm. 7-18, a 1 lista pada w godz. 7-20. Decyzję tę podjęto chcąc udogodnić poruszanie się na mochadach w tych dniach. Jednocześnie gdańska CPN apeluje do zróżnicowanych, by z zakupem benzyny nie wyczekiwali na ostatnią chwilę. Choć do tego, by nie doszło do nadmiernej kolejki.

Rozmawiając z kierownikiem Działu Stacji Benzynowych Gdańskiej CPN Le onem Kirslingiem dowiedzieliśmy się, że napływa coraz mniej skarg na obsługę stacji. Dowodzą tego także częste ich kontrole. Ostatnia miała miejsce w nocy z 4 na 5 bm. W 8 z kontrolowanych stacji nie stwierdzono żadnych uchybień w pracy. Mimo to działania kontrolne będą kontynuowane.

W dalszym ciągu znikome są ilości silnikowych olejów konfekcjonowanych. Wynika to z braku puszek. W miarę dostaw selekt będzie rozprowadzany przez wszystkie stacje CPN. Trzeba jednak zaznaczyć, że można będzie kupić nie więcej niż jedną puszkę tego oleju raz na dwa miesiące. Zakup będzie kwitowany stemplem na tzw. wkładce PZU.

Na zakończenie wręcz rewelacyjną wiadomością: po rocznej przerwie od przyszłego tygodnia punkty usługowe przy stacjach CPN będą serwowane, razem z usługą, płynny przekładniowie, h10 MF do Fiatów 126p i h101 F15 do Fiatów 125p.

Uniwersytet III Wieku

Uniwersytet III Wieku przy Wojewódzkim Ośrodku Gerontologicznym w Gdyni-Witominie ma już za sobą trzyletnią działalność. Wzorem innych takich placówek w kraju jest spróbowana forma szeroko pojętej edukacji lu dzi starszych. Zajęcia prowadzone są głównie przez nauczycieli akademickich, prezentujących w sposób popularnonaukowy tematy medycyny-biologicznej, humanistyczne i techniczne. Sekcje zainteresowań oraz życie kulturalne nie są pominięte. Tak pomyślany program, aby sprzyjał poprawie zdrowia i samopoczuciu słuchaczy. Zajęcia (bez sprawnego wykształcenia) trwają od października do czerwca przez okres trzech lat. Słuchaczami mogą być kobiety i mężczyźni w wieku tuż przed emerytalnym lub znajdujący się na emeryturze za ryczałt.

Zapisy przyjmuje Wojewódzki Ośrodek Gerontologiczny w Gdyni-Witominie, Chwarzeńska 136-138, pokój 227, korespondencyjnie lub telefonicznie — 24-15-59, w godz. 9-15. Zapisy obowiązują też dotychczasowych słuchaczy, którzy pragną kontynuować edukację.

Psie sprawy

20 września na Płyce Redłowskiej w Gdyni zaginął 4-miesięczny wilczur (grzebił czarny, podbrzusze popielato-czarne). Pies był w trakcie leczenia. Za ulubieńcem leśniki mają wstąpić. Wiadomość za wynagrodzeniem: Gdańsk-Zabórka ul. Gosypdy 8 E/3C tel. 57-87-53 lub 22-03-67.

12 września na ul. Matki Polki we Wrzeszczu zaginął pies mieszańca mały, maści rejd (włos długi falowany, mordka podobna do fisa, uszy stojące duże, biała kryza pod brodą, ogon jasny puszysty). Wiadomość za wynagrodzeniem: tel. 41-28-31.

28. 09. br. zaginął wilczur-bęże wy pies podobny do brzoza. Pies ma podwinęty ogon i opadnięte uszy. Miał na sobie kaganiec i kolczatkę. Tymczasowe opiekuna wynagrodzić proszę o kontakt. Tel. 32-51-35.

Na turystycznych szlakach

Oddziałowa Komisja Ochrony Przyrody przy PITK w Gdańsku zaprasza członków Straży Ochrony Przyrody i Ligi Ochrony Przyrody oraz wszystkich sympatyków tej działalności na prelekcję z prelektorem, Dr Alfons Sikorski przedstawi polskie parki narodowe. Spotkanie odbędzie się 7 bm. o godz. 17.30 w Klubie Łączności przy ul. Długiej w Gdańsku (wejście od ul. Pł. Czerwonej). Przy tej okazji zainteresowanych mogą zgłosić swój udział w pracach na rzecz ochrony przyrody w przyrodniczych szlakach turystycznych.

W ramach Gdańskich Dni Turystyki 82 w dniach 9 i 10 bm., odbędzie się młodzieżowy rajd pieszy i rowerowy po ziemi kaszubskiej z pobylem w ośrodku wczasowym w Debrzynie koło Kościerzyny. W programie przewidziano zwiedzanie Muzeum Hymnu Narodu w Bedominie oraz Kaszubskie go Parku Etnograficznego we Wdzydziejach, zawody rekreacyjne, konkurs krajoznawczy i piosenek turystycznych, wieczorne spotkania przy ognisku i pieśnią wycieczek malowniczym szlakiem jesiennym. Dla kolarzy przewiduje się przejazd trasą: Kościerzyna, Bedomin, Wdzydze, Debrzyna.

W rajdzie mogą uczestniczyć grupy ze starszych klas szkół podstawowych oraz młodzież ze szkół średnich pod opieką wychowawców. Obowiązuje ubiór dostosowany do jesiennego wyprawy. Impreza odbędzie się bowiem niezależnie od pogody, zmianie najwyższej może ulec program rajdu.

Blizsze informacje i zgłoszenia — w biurze oddziału PITK w Gdańsku, ul. Długa 45, tel. 31-13-43 lub 31-30-08. (fm)

* SPORT * SPORT *

W niedzielę kolarskie emocje Dla kogo puchar dowódcy Marynarki Wojennej?

W najbliższą niedzielę, dnia 10 października, rozegrany zostanie w Gdyni 29 międzynarodowy wyścig kolarski o puchar dowódcy Marynarki Wojennej, organizowany tradycyjnie przez WKS Flota dla uczczenia rocznicy powstania LWP oraz popularyzacji tej dyscypliny sportu wśród młodzieży.

Tegoroczny wyścig odbędzie się, tak jak co roku, w obwodzie zamkniętym na Skwerze Kościuszki. Uczestnicy wyścigu będą mieli do pokonania trasę długością 50 km (40 okrążeń), na której znajdować się będą lotne finisze (co czwarte okrążenie) punktowane odpowiednio 5, 3, 2 i 1 pkt. Zwycięzca indywidualnym wyścigu zostanie zawodnik, który wywalczy najwięcej punktów. On też otrzyma puchar dowódcy Marynarki Wojennej oraz nagrodę pieniężną i dyplom. Dalszych dziewięciu kolarzy otrzyma nagrody pieniężne lub rzeczowe.

Warto przypomnieć, że prawo startu w tej imprezie mają seniorzy wszystkich klas oraz juniorzy urodzeni w latach 1949-65, posiadający ważną licencję oraz aktualne badania lekarskie. Start do wyścigu nastąpi w niedzielę, dnia 10 bm., o godz. 14.30.

W ostatnich 10 latach triumfami wyścigu ulicznego w Gdyni byli następujący zawodnicy i drużyny: 1971 r. — Z. Barcik (LZS Opolo), 1972 r. — S. Szozda (Legia Warszawa); Legia Warszawa 1973 r. — T. Mytnik (Flota Gdynia) i Dolnej Wrocław, 1974 r. — B. Kreczyński (Gryf Szczecin).

W kategorii powyżej 35 lat w klasie F-1 Zbigniew Bulczak (Bałtyk Gdynia) zajął pierwsze miejsce, a Zbigniew Zieliński (Bałtyk) uplasował się na trzecim miejscu.

W punktacji klubowej pierwsze miejsce przypadło w udziału Bałtykowi Gdynia, który wyprzedził KTK USW, WOPR Warszawa, LKK Łódź, Delfina Gdynia i Polfe Kutno.

Polska - Kuba 3:1

W ostatnim meczu eliminacyjnym mistrzostw świata zaliczonym już do klasyfikacji półfinału, polscy siatkarze pokonali Kubę 3:1 (9:15, 15:10, 15:3, 15:10).

Wielki mecz Zbigniewa Bońka

Znakomite recenzje zbiera w włoskiej prasie Zbigniew Boniek za występ w niedzielnym meczu ligowym Juventus Turyn — Na poli (3:0). Nasz piłkarz strzelił dwie z trzech bramek, uznany został za najlepszego zawodnika na boisku. „Wielki Boniek” dokonał Napoli — pisze w tytule „Corriere dello Sport”, zachwycając się grą Polaka, który zagrał tym razem w pierwszej linii. Komentarz podkreśla doskonałą współpracę Bońka z Russim, strzelcem trzeciej bramki. Miłośnicy Platini pozostawali tym razem w cieniu par polsko-włoskiej. W punktacji gazety „Corriere dello Sport” Boniek otrzymał najwyższą notę — 8 pkt. spośród 25 zawodników występujących w tym spotkaniu.

Juventus, który sprzedał już dwa mecze w mistrzostwach kraju i odniósł dopiero drugie zwycięstwo, zgrał tym razem w wielkim stylu. Zdaniem obserwatorów, „Juve” mógł wygrać wyżej, nawet 6:0, chociaż w obronie ry-

J. Connors na czele Grand Prix

Na czele klasyfikacji tenisowej Grand Prix znajduje się nadal Amerykanin Jimmy Connors, który o 1012 pkt. wyprzedza Czechosłowaka Iwana Lendla oraz o 1065 pkt. Argentynczyka Guillermo Vilasa. Connors zdobył punkty występując w 16 turniejach, podczas gdy Lendl w 11, a Vilas w 12 zaliczanych do GP.

W czołwie „15” brak W. Filbaka. Oto najlepsze aktualnie dziesiątki: 1. Jimmy Connors (USA) 3275 pkt. (16), 2. Ivan Lendl (CSRS) 2263 (11), 3. Guillermo Vilas (Argentyna) 2210 (12), 4. John McEnroe (USA) 1605 (9), 5. Mats Wilander (Szwecja) 1200 (15), 6. Jose Higueras (Hiszpania) 1186 (12), 7. Vilas Gerulaitis (USA) 1160 (12), 8. Yannick Noah (Francja) 989 (12), 9. Gene Mayer (USA) 880 (12), 10. Andreas Gomez (Ekwador) 869 (16).

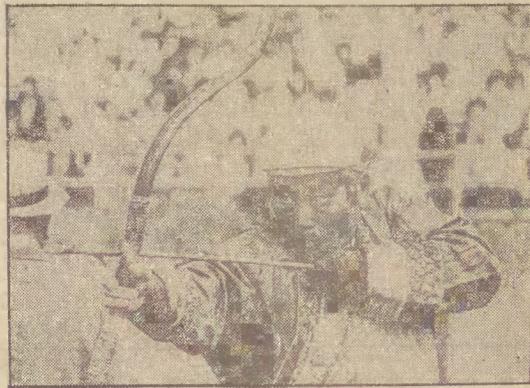
Dramat J. Peciaka

Fatalnie rozpoczęły się dla reprezentantów Polski 26 mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym, odbywające się w Rzymie. Już w pierwszej konkurencji — jeździe konnej Janusz Peciak wylosował słabego konia, który kilkakrotnie odmówił mu postawienia. W związku z tym Polak nie zmieścił się w czasie i został zdyskwalifikowany, grzebiąc w ten sposób szanse drużyny i własne.

Surcharban



Festiwal folkloru w Utan Ude, stolicy Buriackiej ASRR.



Giełda rzeźb z epoki kamiennej

Duże zainteresowanie archeologów wzdłuż sztuka epoki kamiennej północnej Europy. W ostatnich latach uczeni radzieccy dokonali wielu interesujących odkryć w Karelii — znaleziono skupiska naskalnych rysunków oraz dużą liczbę kamiennych rzeźb. Na terenie starego obozowiska myśliwskiego nad Wiatką znaleziono dwie kamienne figury ryb dotowane na VI—V tysiąclecie p.n.e. Motyw ryb był bardzo popularny w dawnej sztuce Karelii. Zebrano wiele kamiennych rzeźb przedstawiających ryby — można nawet rozpoznać gatunki. Największą było jesiotrów. Obok ryb pojawiają się także ptaki, węż, łosie, psy, wilki, niedźwiedzie, a także figury antropomorficzne.

Surcharban to tradycyjne buriackie święto ludowe, którego ukoronowaniem są pokazy jazdy konnej, zapasy, podnoszenie ciężarów i strzelanie z łuku. Imprezy odbywają się w wielu miejscowościach; są to jakby eliminacje do głównych uroczystości w stolicy republiki Utan-Ude, w których oczywiście uczestniczą najlepsi zawodnicy.

77-letni Damidin Iwanow (z zdjęciu), bierze udział w Surcharbanie od 1936 roku i wielokrotnie zwyciężał w zawodach łuczniczych.

CAF — TASS

Kalejdoskop

ZUBR W ROLI STROŻA

Niezwykły stróż pojawił się na fermie kołchozu im. Waturina w Obwodzie Czernichowskim na Ukrainie. Krów pilnuje tutaj żubr, który przybłąkał się w ubiegłym roku na jedno z pastwisk. Zachowywał się wówczas bardzo spokojnie, chodził do wodojemu, spokojnie jadł trawę. Kiedy nadeszła zima żubr poszedł wraz z bydłem do fermy i znalazł sobie miejsce nie opodal wejścia do obory. Dwa lata temu do obory przywieziono 13 żubrów. Obecnie jest ich już 19.

ENERGETYCZNE ESPERANTO

Radzieccy i fińscy dyspozytorzy linii elektrycznych, tworzących jednolity system energetyczny z obu krajów (ZSRR i Finlandii) wymyślił wspólny język dla energetyków. Specjalistom pracującym przy obsłudze linii potrzebny jest język, który jest prosty i łatwy do zrozumienia. Aby móc się porozumieć, specjalści z obu krajów stworzyli swoje esperanto. W słowniku zakodowano wszystkie sytuacje wymagające natychmiastowego kontaktu: przecięcie sieci, uderzenia piorunów, zerwanie przewodów itd.

JEZIORA POD OCHRONĄ

Prognoza stanu zasobów naturalnych wielkich jezior ZSRR do roku 2000 od dawna już zajmowała specjalistów z Leningradu. Spośród 35 znanych na naszej planecie zbiorników wodnych o powierzchni ponad tysiąca km kwadratowych aż 19 znajduje się na terytorium ZSRR. Specjaliści z różnych miast i republik postanowili zdążyć do roku 2000, aby w całości ochronić i racjonalnie wykorzystanie Baikalu, Ladogi, Sewanu, Issyk-Kulu i innych jezior.

Niewyczerpane źródło soli

W obwodzie astrachańskim na powierzchni ponad 100 kilometrów kwadratowych rozciąga się słone jezioro Baskunczak. Wokół niego rozległe solniskowa stepy i ruchome piaski. Suchy klimat, silne upały sprzyjały latem parowaniu wody i osadzeniu się soli na dnie jeziora. W ten właśnie sposób powstawała znakomita baskunczacka sól — „samosaдка”.

Baskunczak jest jednym z największych w świecie stonych jezior i autentycznym bogactwem kraju. Zasoby soli w nim są ogromne. Dla oszacowania ich w 1927 roku postanowiono przeprowadzić warstwą solną. Osiągnięto głębokość 256 metrów, jednak nie dotarło do rdzennych skał.

Baskunczak dostarcza przeszło połowę soli, wydobywanej w ZSRR i to najlepszej. Z trzech jej rodzajów — „nowosadki” (białej), „czugunki” (szarej) i „granatki” (grubokrystalicznej, niebieskawe). Szczególnie ceniona jest ta ostatnia, wyróżniająca się doskonalymi walorami smakowymi.

Sól baskunczacką zaczęli wydobywać już w VII wieku Polowcy i inne plemiona koczownicze. Pisał o tym w swych kronikach nieznanymi geografami średniowiecza.

W przeszłości eksploatacja odbywała się ręcznie. Szczególnie ciężka i szkodliwa dla zdrowia była robota ludzi, kruszących warstwę solną. Do wyważenia soli z jeziora wykorzystywano

tylko wielbłądy. Dopiero w 1915 roku inżynier Kudriawcew z własnych środków skonstruował agregat, będący w stanie zastąpić pracę setek robotników. Nie otrzymał jednak żadnego państwa ze strony przedsiębiorców, gdyż bardziej opłacalne było dla nich korzystanie z taniej siły roboczej.

Przełomową zmechanizowaną ciężką pracą, konstruując wydajną maszynę. Dziś na jeziorze Baskunczak stosowane są specjalne kombajny, które jednocześnie wydobywają, przepłukują i ładują na wagony po 300 ton soli na godzinę. Kombajn obsługuje tylko 4 ludzi. Dla porównania: o ile w 1913 roku ponad 3 tysiące robotników wydobywało z jeziora pół miliona ton soli rocznie, to obecnie zaledwie 200 robotników, zatrudnionych bezpośrednio w eksploatacji, dostarcza krajowi 6 milionów ton w ciągu roku.

Przy czym jedna połowa jeziora stanowiła w granatowa, zaś druga szmaragdowa. Przy brzegach wody nabierała czerwonego odcienia. Ciekawość jest, że nazwa jeziora w tłumaczeniu na język rosyjski oznacza „złota”. Pochodzi ona jednak nie od koloru jeziora, lecz dominującej barwy polibskich terenów. Jezioro położone jest wśród pазbawionych drzew wznięszeń, pokrytych ubogimi trawami, spod których prześwieca żółtawego zabarwienia gleba.

Do drugiej połowy XIX wieku Szira-kul znane było tylko z polibskich starych kopalni miedzi, a także z fragmentarycznych informacji miejscowej ludności o niezwykłych leczniczych właściwościach jego wody i błot. W 1889 roku sławny lekarz Gu-berni Jenisiejskiej zorganizował wyjazd kilku specjalistów w celu przepro-

Leczy i zadziwia...

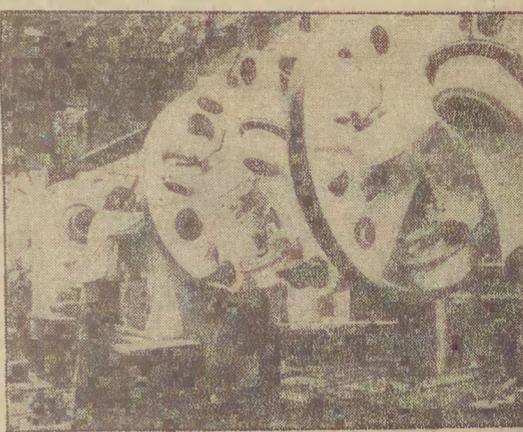
Taksówki na gaz

W stolicy NRD 500 taksówek przejeżdża w tym roku na napęd z użyciem skroplonego gazu jako paliwa. Decyzję to powzięło po zdaniu egzaminu tego rodzaju taksówkarz w mieście Suhli, w południowej części NRD.

Zachodzący do przeprowadzenia w ramach szerokiego programu oszczędzania materiałów i paliwa, w którego realizację uczestniczą specjaliści z wszystkich rodzajów transportu NRD.

STANISŁAW LEWANDOWSKI

Kable z maszyny



WĘGRY. W zakładach mechanicznych w Diosgyur uruchomiono serię produkcji maszyn wytwarzających plecione kable elektryczne. Maszyny zaprojektowane zostały w przykładowym osrodku doświadczalnym. Jakość plecionki jest tak wysoka, że kable mogą mieć cieńszą izolację plastikową. Ponad sto takich maszyn sprzedano już do ZSRR i RFN. Mz.: montaż maszyn wytwarzających nowy typ kabli. CAF — MTI

Najwcześniejsze informacje o Szira-kulu pochodzą z drugiej połowy XVIII wieku. W swych zapiskach pionierzy zagospodarowywania Syberii podkreślali gorzko-słony smak i niezwykłe zabarwienie wody, której kolor zmieniał się w zależności od pogody. Kiedy panowała cisza Szira-kul wydawało się mieć barwę szorstawolną, zaś podczas falowania (występującego na wiet przy braku wiatru), woda mieniała się wszelkimi możliwymi kolorami,

wadzenia badań medycznych — fotograficznych Szira-kul i jego okolic. Stwierdzili oni, że osadek pacjentów, wyleczonych z różnych chorób i delegacji wędrownych jest bardzo wysoki. Wyciągnięto wniosek, iż „nie może być najmniejszych wątpliwości co do leczniczych właściwości jeziora Szira”.

Polowcy dla dziewięćdziesiątych minionego stulecia można uważać za początek istnienia kurortu „Jezioro Szira”. Składał się on wówczas z kilku domów, jurt, chat i bud nad brzegiem zbiornika wodnego.

Obecnie kurort należy do najbardziej znanych i popularnych na Syberii. Dysponuje on praktycznie niewyczerpanymi zasobami leczniczej wody silnie zawartej w minerałach, wody silnie osadowej oraz wysokiej jakości błotami siarkowodorowymi. Kurort „Jezioro Szira” czynny jest przez cały rok. Leczy się tu m. in. schorzenia systemu nerwowego, układu trawienia, organów ruchu.

Tajemnicze Mołta-Kara

NIE MAŁO tajemnic kryje również turkmeńskie jezioro Mołta-Kara. Oto bladozielny Sybark i Irzucka, ciągnący na południowy, wcho-

DO WYBORU DO KOLORU

TEATRY

GDANSK PANSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BALTYSKA — Czwartek 17.35 (szkolno), 18.50 **GDANSK TEATR WYBRZEŻA** — Szwedcy, 19.00 **SOPOC TEATR KAMERALNY** — Prąd siłom i bliźniem, 18.30 **GDYNIA TEATR MUZYCZNY** — Koncert jazzowy, 19 (mała scena) **TEATR DRAMATYCZNY** — Bożena, 19

WYSTAWY

GDANSK SALON SZTUKI BWA, Długa 67/68 — Zdzisław Siciński — Akwarele w g. 12-18 **SOPOC GALERIA SZTUKI BWA**, Powstańców Warszawy 2-8 Leonard Tomaszewski — malarsko-fotograficzna Ryszarda Wiśniewskiego; Właściciel Wierockiewicz — Plakaty — w s. 12-18 **GDYNIA BWA**, Dardowskiego 11 — Anna Smolana — Collage i rysunek — w g. 12-18

KINA

GDANSK ŚRODMIEŚCIE LENINGRAD — Agonia (razd) od 1. 10, 12, 15, 17, 20, 22, 24, 27, 29, 31 **GDYNIA** — Koniopieka (pol) od 1. 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **WATRA (DOM HARCERZA)** — Przygody Ali Babo i 40 towarzyszy (razd) od 1. 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **WIELKOPOLSKA** — Bitwa o Midway (USA) od 1. 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **20 ZNICY** — Zenita na lądach (razd) od 1. 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **ZAWISZA** — Włocławek (razd) od 1. 18, 21, 24, 27, 30, 31 **ZASPA (OSIEDLE ZASPA)** — Przygody Callbecki (razd) bez ogr., 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31 (NRD) od 1. 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **OLIWA DELFIN** — Constanta (pol) od 1. 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **NOWY PORÓC I MAJA** — Kung-fu (razd) od 1. 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **SOPOC BALTYSK** — Bitwa o Midway (USA) od 1. 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **GDYNIA ŚRODMIEŚCIE WARSZAWA** — Wejście smoka (USA-Hollandia) od 1. 18, 21, 24, 27, 30, 31 **STARYNKA ATLANTIC** — Władca i wszystko wybaczy (pol) od 1. 12, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **GOPIANA** — Koniopieka (razd) od 1. 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **ORBITZE MARYNARZ** — Spłiwie i nestki (czes) od 1. 18, 21, 24, 27, 30, 31 **OLYMP NEPTUN** — Pogąska widownia (czes) od 1. 15, 18, 21, 24, 27, 30, 31 **GRABÓW PAŁA** — Walka o Rywo (rum) cz. I i II, g. 15, 30, 15, 30

RADIO PROPONUJE

SKRODA — 6 października

17.10 — Gdansk koncert zyczeń — stereo, 17.35 — Cuchnaca sprawa — reportaż L. Dziedzic, 18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 18.15 — Muzyka — Gdansk — stereo, 18.20 — Współdziałanie — audycja A. Papowa.

TELEWIZJA

SKRODA — 6 października

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — Dla młodych widzów — kino waszych rodziców, w programie fragmenty pierwszego polskiego filmu kolorowego „Przygoda na Morien-złacie”
16.30 — Dla dzieci — Tik-tak
17.00 — Dziennik
17.20 — Teleturanie
17.40 — Losowanie Toto-Lotka

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOLDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄZKA-RUCH”

WYDAWA RSW „Prasa-Książka-Ruch” Gdanskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdansk, ul. Targ Drzewny 37, druk. Prasa-Zakłady Graficzne 80-958 Gdansk, ul. Targ Drzewny 9/11

Redakcja — Gdansk, Targ Drzewny 3/7
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża” — 80-958 Gdansk 80 skrytka pocztowa nr 16

TELEFONY:

31-11-24 — red. naczelny i sekretarz
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-98-14 — sekretarz redakcji
31-98-21 — dz. ekon. morski
31-51-48 — dz. kultury
31-27-49 — dz. informacji
31-82-31 — dz. sportowy
31-52-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — redakcja dziennika w godz. 9-12, redakcja prasy przytulme we wtorki — w godz. 11-13 i w czwartki — w godz. 15-17 i w 31-00-31
31-50-41 — centrala — tezy ze wszystkimi działami.
20-50-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m 68

OGŁOSZENIA PRZEMIJUJA

Biuro Ogłoszeń — Gdansk, Targ Drzewny 3/7 — tel. 31-35-80; czynny w godz. 9-15

UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-73-78 w godz. 10-17.00

UPT — Sopot 1, ul. Kościelna 3 tel. 91-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.

UPT — Gdansk 6, Wrzeszcz, 61, Grunwaldzka 108, tel. 41-36-31; w godz. 8-18

WUP — Gdansk, ul. Długa 22/26 tel. 31-80-84 w godz. 8-20

Informacji w sprawach prawnymeryjnych i wszelkich terminach — redakcja „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

Nr. redakcyjny 35688
PZG Zam. 2283 — A-B
ZD.

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOLDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄZKA-RUCH”

WYDAWA RSW „Prasa-Książka-Ruch” Gdanskie Wydawnictwo Prasowe 80-958 Gdansk, ul. Targ Drzewny 37, druk. Prasa-Zakłady Graficzne 80-958 Gdansk, ul. Targ Drzewny 9/11

Redakcja — Gdansk, Targ Drzewny 3/7
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża” — 80-958 Gdansk 80 skrytka pocztowa nr 16

TELEFONY:

31-11-24 — red. naczelny i sekretarz
31-42-10 — z-ca red. naczelnego
31-98-14 — sekretarz redakcji
31-98-21 — dz. ekon. morski
31-51-48 — dz. kultury
31-27-49 — dz. informacji
31-82-31 — dz. sportowy
31-52-42 i 31-00-31 — dz. łączności z Czytelnikami — redakcja dziennika w godz. 9-12, redakcja prasy przytulme we wtorki — w godz. 11-13 i w czwartki — w godz. 15-17 i w 31-00-31
31-50-41 — centrala — tezy ze wszystkimi działami.
20-50-48 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m 68

OGŁOSZENIA PRZEMIJUJA

Biuro Ogłoszeń — Gdansk, Targ Drzewny 3/7 — tel. 31-35-80; czynny w godz. 9-15

UPT — Gdynia 1, ul. 10 Lutego 10, tel. 21-73-78 w godz. 10-17.00

UPT — Sopot 1, ul. Kościelna 3 tel. 91-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.

UPT — Gdansk 6, Wrzeszcz, 61, Grunwaldzka 108, tel. 41-36-31; w godz. 8-18

WUP — Gdansk, ul. Długa 22/26 tel. 31-80-84 w godz. 8-20

Informacji w sprawach prawnymeryjnych i wszelkich terminach — redakcja „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

Nr. redakcyjny 35688
PZG Zam. 2283 — A-B
ZD.

WŁADYSŁAW KNYCPEL

Niezwykłe jezioro Kraju Rad

Ważenia badań medycznych — fotograficznych Szira-kul i jego okolic. Stwierdzili oni, że osadek pacjentów, wyleczonych z różnych chorób i delegacji wędrownych jest bardzo wysoki. Wyciągnięto wniosek, iż „nie może być najmniejszych wątpliwości co do leczniczych właściwości jeziora Szira”.

Polowcy dla dziewięćdziesiątych minionego stulecia można uważać za początek istnienia kurortu „Jezioro Szira”. Składał się on wówczas z kilku domów, jurt, chat i bud nad brzegiem zbiornika wodnego.

Obecnie kurort należy do najbardziej znanych i popularnych na Syberii. Dysponuje on praktycznie niewyczerpanymi zasobami leczniczej wody silnie zawartej w minerałach, wody silnie osadowej oraz wysokiej jakości błotami siarkowodorowymi. Kurort „Jezioro Szira” czynny jest przez cały rok. Leczy się tu m. in. schorzenia systemu nerwowego, układu trawienia, organów ruchu.

Tajemnicze Mołta-Kara

NIE MAŁO tajemnic kryje również turkmeńskie jezioro Mołta-Kara. Oto bladozielny Sybark i Irzucka, ciągnący na południowy, wcho-